DZIŚ 12 STRON

Rok III — NIEDZIELA, 24 WRZEŚNIA 1933 r. — Nr. 264

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26 94
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, [illegible]
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Na pamiątkę ucieczki płk. Sławka z więzienia

SIERADZ, 23.9. — Tel. wł. — W związku z poświęceniem sztandaru P. O.W. i obchodem 25-lecia Zw. Strzeleckiego przybędzie do Sieradza w dn. 1 października płk. Walery Sławek w towarzystwie kilku wybitnych osobistości.

Równocześnie odbędzie się poświęcenie ufundowanej przez społeczeństwo sieradzkie tablicy na pamiątkę ucieczki z więzienia sieradzkiego płk. Sławka. Tablica wmurowana zostanie w murze więziennym w miejscu, przez które płk. Sławek zbiegł. Na tablicy widnieją słowa: „W murach tych w roku 1903 więziony był Walery Sławek za walkę zbrojną z przemocą caratu. Zmylił czujność wroga dnia 18 grudnia 1903 r. i drogą tą poszedł z więzienia dla dalszej służby Ojczyźnie, w której po odzyskaniu niepodległości stanął w pierwszym szeregu budowniczych Państwa“. (Ro).

Wyrok na Gorgonową zatwierdzony

Wczoraj o godz. 2.40 przewodniczący Sądu Najwyższego przy tłumnie wypełnionej sali ogłosił wyrok, którego mocą sąd najwyższy skargę kasacyjną oddalił, obciążając Ritę Gorgonową kosztami za ostatnią instancję w sumie 1,200 złotych.

Uzasadnienie wyroku nastąpi w ciągu dwu tygodni.

Rokowania ze Szwecją

SZTOKHOLM, 23.9. — „Swensk Agentur“ podaje, iż wkrótce wyjada do Warszawy dla rokowań handlowych szef sekcji handlowej w szwedzkiem min. spraw zagranicznych Richter, dyrektor Stowarzyszenia eksporterów szwedzkich Nylander oraz przedstawiciel szwedzkiego min. spraw zagr. Sohlman.

Kasiarze na Zamku
Rozpruli kasę i zabrali 22.320 złotych

Do czego dochodzi bezczelność „kasiarzy“ i brak zaufanej służby dowodzi fakt, że niedawno temu dokonano zuchwałego ograbienia kasy ogniotrwałej, znajdującej się w zabudowaniach gospodarczych Zamku Królewskiego w Warszawie, w których mieściło się kierownictwo robót nad Zamku. Po rozpruciu kasy ogniotrwałej, złodzieje zabrali

22,320 zł. gotówką.

Kradzież zauważono dopiero rano w chwili przyjścia do biur personelu kierownictwa odbudowy Zamku.

Policja śledcza stanęła przed niezwykłą zagadką. Rozpoczęto energiczne dochodzenie, które już w pierwszych początkach dawało ślady kierujące się w stronę

woźnego kierownictwa budowy.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, który objął nadzór nad śledztwem polecił otoczyć czujnością woźnego biura kierownictwa Henryka Jasińskiego, zamieszkałego przy ul. Żytniej Nr. 45-47. Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że Jasiński utrzymywał bliższe stosunki z wybitnemi kasiarzami warszawskiemi.

Ten fakt dał dużo do myślenia władzom śledczym. W toku dalszych dochodzeń okazało się, że utrzymuje on serdeczne stosunki z niejakim Piotrem Piskorskim, grasującym pod pseudonimem

„Kluska“

(Staszica 10).

Woźnego Jasińskiego i złodzieja Piskorskiego aresztowano i kontynuowano w dalszym ciągu żmudne dochodzenia.

W toku tych dochodzeń wyszło na jaw, że Jasiński i Piskorski nadali „robotę“ kasiarzowi Wincentemu Strychalskiemu vel Sychalskiemu, występującemu pod pseudonimem „Wicek“ (Muranowska 38) i Józefowi Misiakowi (Gęsia 85). Do szajki wchodził również współuczestnik włamania, kasiarz Franciszek Duda (Leszno 106).

Po ustaleniu tych danych wszystkich wyżej wymienionych aresztowano i osadzono w więzieniu na ul. Dzielnej.

Okazało się, że woźny kierownictwa robót Jasiński

wpuścił kasiarzy do biura.

Złodzieje o tyle mieli ułatwione wejście do Zamku, że w czasie dokonywania kradzieży przybywało na Zamek dużo wycieczek, zwiedzających zabytki, jak również wchodziło i wychodziło wielu robotników, zajętych przy pracach budowlanych na terenie Zamku.

Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniach zarzuty stawiane im potwierdziła. Zuchwałych kasiarzy oddano do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego, który wydał polecenie osadzenia ich w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej.

Wygrana miljona złotych padła dziś na Lwów

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnienia 27 loterji państwowej wylosowano wygraną w wysokości miljona złotych, a w szczęśliwym wypadku mogłaby to być nawet wygrana dwu miljonów złotych.

Dziś w ostatnim dniu ciągnienia 27 loterji państwowej wylosowano wygraną w wysokości miljona złotych, a w szczęśliwym wypadku mogłaby to być nawet wygrana dwu miljonów złotych.

Nic też dziwnego, że zainteresowanie publiczności dzisiejszem ciągnieniem było olbrzymie. Sala, w której odbywało się ciągnienie, wypełniona była doszczętnie ciekawymi.

Losowanie rozpoczęło się o godzinie 8 rano. Dyrektor loterji p. Markus w zagajeniu wyjaśnił, że jeśli główna wygrana miljon złotych padnie na numer, który już raz w poprzednich czterech klasach wygrał cośkolwiek, choćby nawet stawkę, wygrywającemu przyznana zostanie dodatkowa premja w wysokości drugiego miljona. Jeśli ten wypadek nie nastąpi, premja rozlosowana będzie pomiędzy 200 losów, z których każdy otrzyma premję w wysokości 5.000 złotych.

Ciągnieniu przewodniczył naczelnik Waroczewski.

Losowania dokonują jak zwykle cztery sierotki z bursy dla dziewczynek im. Henryka Sienkiewicza.

Na pierwszy ogień idzie wygrana

miljon złotych

Pada ona na nr.

129.512

Los ten został sprzedany w kolekturze lwowskiej „Nadzieja“.

Na numer ten nie padła dotychczas ani jedna wygrana, wobec czego drugi miljon zostanie rozlosowany pomiędzy 200 losów.

Po wyciągnięciu miljona rozpoczęło się normalne dalsze losowanie, poczem zostało rozlosowanych dodatkowo 1.200 premij pocieszenia: 200 po 5.000 zł. i tysiąc po 500 złotych.

Pełna tabela losowania na str. 11.

):*:(

Sensacyjne aresztowanie
Bomby na okręcie francuskim

PARYŻ, 23.9. Z Marsylji donoszą o aresztowaniu na pokładzie okrętu „Timgad“ Niemca, niejakiego Thiele, przy którym znaleziono większą ilość silnych wybuchowych materjałów.

Thiele oświadczył, że po przekroczeniu granicy niemieckiej przejechał na rowerze do Lyonu, gdzie sprzedał rower i pieszo przybył do Marsylji z zamiarem udania się do Algieru. Sfałszował on wizę francuską, dodając wyrazy „ważna na wyjazd do Algieru i Tunisu“.

Po zbadaniu materjałów wybuchowych przez ekspertów okazało się, iż są one pochodzenia niemieckiego i nadają się specjalnie do zastosowania na morzu i na statkach.

Prasa przypuszcza, że aresztowany Niemiec nie jest obcy wypadkom, które spowodowały ostatnio pożary statków francuskich, m. in. „Georges Phillipard“ i „Atlantique“.

5 stanów brakuje

NOWY JORK, 23.9. — Tel. wł. — Stany New Mexico i Idaho wypowiedziały się wielką większością za zniesieniem prohibicji.

W ten sposób liczba stanów „mokrych“ wzrosła do 31. Dla zniesienia ustawy prohibicyjnej potrzebna jest zgoda 36 stanów, brakuje więc jeszcze 5.

Zastanówmy się trochę...

Różne wartości

Żyjemy gromadami w społeczności. Łączy nas bardzo wiele — ale i bardzo wiele dzieli.

Naprzykład — pieniądze...

Człowiek, który minął nas przed chwilą na ulicy, musi cały dzień ciężko pracować, żeby zarobić trzy złote. A ten, który otarł się właśnie o niego, wydaje trzy złote dziennie na papierosy... I płaci kilkadziesiąt złotych za butelkę wina w nocnym dancingu. Złotówkę daje dozorcy za otwarcie bramy. Albo i dwie — bo nie ma drobniejszych...

Za dwa złote oddaje się uliczna prostytutka w ciemnej wnęce bramy, za dwadzieścia jej koleżanka w pokoju hotelowym.

Malec idzie piechotą do szkoły cztery kilometry, bo matka nie mogła mu dać na tramwaj 25 groszy. Siedzi w ławce razem z chłopcem, który po śniadaniu zjada trzy ciastka po 25 groszy, są kolegami...

W drodze z biura do domu pan dyrektor ma zwyczaj wstępować na „jednego“ do baru. Przed obiadem to dobrze robi. Zaostrza apetyt.

Dwa koniaczki, mała zakąseczka, pięć złotych...

Za pięć złotych podjął się 22-letni Tomasz Soczowka z Kielc zamordować kupca, Rygiera. I zamordował. Pięć złotych „zarobił“. W sądzie przyznał się do winy.

Za pięć złotych życie ludzkie —albo dwie wódeczki i zakąseczka...

Tak różne wartości ma pieniądz dla różnych ludzi...

:) ✱ (:

Burze nad Slowenją

Miljony strat

BIAŁOGRÓD 23.9. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym przeszły nad Słowenją gwałtowne burze, połączone z ulewnym deszczem, który miejscami przybrał charakter oberwania chmur.

W ciągu niewielu godzin zalane zostały olbrzymie przestrzenie, a mieszkańcy w dolinach z trudem ratowali się ucieczką na dachy.

W południowej Słowenji zginęły tysiące sztuk bydła i owiec, pozostawionych przez mieszkańców swemu losowi. Miljony strat.

Rak kartofli

ŁÓDŹ 23.9. — Tel. wł. — Stacja ochrony roślin w Łodzi po przeprowadzeniu badań stwierdziła na terenie majątku Bełdów w powiecie łódzkim zarażenie gruntu rakiem ziemniaczanym.

Zarządzeniem wojewody zabroniono wywozu z tego powiatu ziemniaków, odpadków, chwastów, ziemi, nawozów naturalnych itp., aby zapobiec rozszerzeniu się zarazy. (Ro).

Zgon

114-letniego Kaszuba

KARTUZY. 23.9. W majątku Czarna Huta zmarł w wieku 114 lat właściciel posiadłości Augustyn Hirsz.

Zmarły urodził się 21 marca 1819 roku. Był on niewątpliwie najstarszym człowiekiem nietylko na Kaszubach, ale również na Pomorzu.

Syn zmarłego, Paweł, mieszka w powiecie tczewskim i liczy 74 lata.

Ukarana

za sprawki w Bytomiu

Pani Aniela Piotrowska, obywatelka Król. Huty (Ks. Ficka 6), jest wprawdzie Polką, o czem świadczyłoby jej pięknie brzmiące nazwisko, nie jest nią natomiast z czynów, skoro popiera wyłącznie firmy niemieckie w Bytomiu.

Nie byłoby w tem zresztą nic zdrożnego, gdyby pani Piotrowska przywoziła garderobę z uwzględnieniem przepisów celnych. Tego jednak pani P. unikała bardzo skrupulatnie.

Dowiedziawszy się o tem organa celne, złożyły wczoraj wizytę w mieszkaniu pani P., którą pozbawiły kilku sztuk garderoby, oraz galanterję, pochodzącą z przemytu.

Poza konfiskatą pani P. poniesie zasłużoną karę.

Wróżby na dziś

Ranek zapowiada się dodatnio — zwłaszcza koło godz. 10-ej i później, obiecując powodzenie towarzyskie — zwłaszcza w stosunkach z osobami wyżej postawionemi lub przełożonymi.

Południe zapowiad się doskonale i nadaje do ekspansji życiowej i towarzyskiej.

Godz. 14-ta przynosi nową passę pomyślną obiecującą powodzenie pod wszystkiemi względami, zwłaszcza w sprawach finansowych, urzędowych i we współdziałaniu z innymi. Można to odpowiednio wykorzystać, rozwijając wówczas aktywność życiową.

Godziny poobiednie mogą nam przynieść jakieś interesujące przeżycia, znajomości z osobami płci odmiennej, niezwykłe nastroje i wzruszenia.

Zwłaszcza między godz. 17-tą i 18-tą zaznaczy się ta dobra passa dość silnie, obiecując powodzenie w związku z miłością i sztuką.

Wieczór w swych godzinach późniejszych przyniesie dodatnie wpływy kosmiczne ustalające i harmonizujące; nadaje się do odwiedzania osób starszych i szukania ich pomocy lub poparcia.

Dzieje dwu browningów

Piąty dzień procesu o morderstwo ś. p. Hołówki

SAMBOR 23.9. — Tel. wł. — Sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia, Skorzyński, przeprowadził iście benedyktyńską pracę, ażeby ustalić, skąd wzięły się w rękach Biłasa i Danyłyszyna rewolwery, z których zastrzelono śp. Tadeusza Hołówkę.

Sędzia Skorzyński miał do dyspozycji dwa rewolwery: jeden numer 109603, który oskarżony Baranowski sprzedał firmie Kopczyński we Lwowie. Z tej firmy rewolwer powędrował dalej, przechodząc z rąk do rąk i zatrzymany został u jednego z posterunkowych policji w Horochowie na Wołyniu. Drugi rewolwer nr. 99726 znaleziono w czasie rewizji u Ignacego i Katarzyny Kramarów, u wujostwa Wasyla Biłasa.

Mając do dyspozycji dwa rewolwery, sędzia Skorzyński zbadał ich dzieje niemal od chwili wyjścia z fabryki w Belgji. I oto dziś przed sądem w Samborze przesuwa się długi szereg świadków, którzy opowiadają dzieje tych rewolwerów.

Browning FN 109603 nadesłany został z fabryki do składu broni Arma we Lwowie. Stamtąd kupił go Chutkowski, potem sprzedał go piekarzowi Józefowi Szwenkowi, ten sprzedał go strażnikowi gminnemu w Truskawcu Michałowi Piotrowskiemu, który zkolei odstąpił go synowi właściciela willi „Rusałka“ w Truskawcu, Józefowi Biłasowi.

Z jego rąk pistolet dostał się w drodze wymiany do rąk zabójcy, Wasyla Biłasa. Później rewolwer ten wziął od Wasyla Biłasa Michał i zwrócił Baranowskiemu wzamian za inny rewolwer pożyczony od niego.

Baranowski wiedział, że rewolwerem tym zamordowano Hołówkę, powiedział o tem komisarzowi Czechowskiemu. Ponieważ komisarz Czechowski zlekceważył tę informację, uważając ją za kłamliwą, Baranowski sprzedał dalej rewolwer firmie Kopczyński we Lwowie.

Świadek Józef Biłas poza sprawą sprzedaży rewolweru zeznaje także ciekawie o organizacji piątki terorystów w Truskawcu.

Przewodniczący: Co pan może powiedzieć o Motyce i jego roli w organizowaniu hurtka?

— Miałem wrażenie, że Motyka był organizatorem hurtka. Przychodził kiedyś do mnie z literaturą nielegalną i namawiał mnie do wstąpienia do U. O. N.

Zawsze odnosiłem wrażenie, że on organizował wszystko, ale osobiście wolał nie występować, zawsze robił sobie alibi. M. in. jego pozostanie w mieszkaniu w tym dniu, w którym dokonano napadu na pocztę w Truskawcu, uważam za chęć wyrobienia sobie alibi, bowiem każdego innego dnia Motyka odbywał długie spacery.

— Czy Motyka mówił o napadzie na pocztę w Truskawcu?

— Tak, mówił, że plan napadu i jego wykonanie były w stylu amerykańskim.

— A bezpośredniej działalności Motyki pan nie znał?

— Wiem, że Motyka rzucił kiedyś bombę łzawiącą w cerkwi w czasie święta państwowego, ażeby wypędzić dzieci z cerkwi i w ten sposób zakłócić uroczystość. Ażeby jednak wypróbować działanie bomby, Motyka dla próby rzucił jedną taką bombę łzawiącą poprzednio na posiedzeniu w towarzystwie śpiewaczem.

— A o morderstwie Hołówki nic panu nie mówił?

— Mówił, ale już po zabójstwie. Mówił o tem, że Hołówko musiał być zabity, jako organizator pacyfikacji Małopolski wschodniej, że Ukraińcy musieli zrobić coś takiego, co na forum międzynarodowem dowiodłoby, że Polska nie wykonuje traktatu wersalskiego w zakresie mniejszości narodowych Trzeba było zrobić coś takiego — mówił Motyka — za co min. Zaleski w Genewie musiałby zaczerwienić się po same uszy.

— Czy Motyka nie mówił panu o dalszych zamierzeniach hurtka truskawieckiego?

— Owszem, mówił o zamiarze podpalenia łazienek w Truskawcu, zbombardowaniu granatami posterunku policji oraz o napadzie na pocztę.

— Jak pan się odnosił do tych planów?

— Nakłaniałem go do porzucenia planów takich, bo one mogłyby być tylko zgubą dla całej ludności w Truskawcu.

— Jaki był stosunek Motyki do Wasyla Biłasa?

— Początkowo serdeczny, następnie rywalizowali z sobą o stanowisko kierownicze w hurtku.

Przewodniczący do oskarżonego Motyki: Czy prawda to wszystko, co zeznał ten świadek?

Oskarżony Motyka: Nie wszystko. M. in. bombę w cerkwi rzuciłem nie ja, tylko Wasyl Biłas. Dobrze to sobie przypominam. Nie rozmawiałem także z Józefem Biłasem o ministrze Zaleskim i o Genewie.

Przesłuchiwanie świadków trwa.

Skutki libacji - pusta kieszeń

Obywatel Król. Huty pan Stanisław Wiecha (Chrobrego 12), zabawił się onegdajszej nocy u swych znajomych przy ul. Szpitalnej. Wesołe kawały, po których następowały salwy śmiechu, przerywane były „przepłukiwaniem gardła“, czystą z kropką, a że tych czystych wypito większą ilość, towarzystwo czuło się bardzo swobodnie.

Nie znamy wprawdzie szczegółów zabawy, dść, że panu Wiesze zginęło z kieszeni 40 zł. Biedak zauważył to dopiero po opuszczeniu gościnnych progów swych znajomych.

W policji, dkąd niezwłcznie się udał, podał pan Wiech, że o „rękoczyn“ podejrzewa silnie Jerzego Rzezika, który narzucał się mu cały czas swem towarzystwem.

Wyjaśnienie

W związku z wiadomością naszą p. t. „Sprzedała.. obcą kamienicę“, wyjaśnia nam p. Julianna Baronowa z Szarleja (Piłsudskiego 10), że do sprzedży wspomnianej w tej wiadomości realności była uprawniona, bowiem stanowi ona jej własność. Istnieje wprawdzie spór cywilny co do przewaloryzowania hipoteki jednej z poprzednich właścicielek, ale nie wpływa to ujemnie na prawo własności.

W jedności siła

Drugie doroczne święto Pracownika Umysłowego

Wielkie święto! Drugie doroczne świeto: Dzień Pracownika Umysłowego święcimy w dniu dzisiejszym.

Aby zrozumieć genezę, dzieje powstania i zainiciowanie tego pięknego, spontanicznego odruchu

półmiljonowej masy pracowników umysłowych,

jakiem jest świeto dzisiejsze, trzeba sobie raz jeszcze uzmysłowić sytuację, w jakiej się ta część społeczeństwa od początku okresu „kryzysowego“ znalazła.

Wszelkie próby zd[illegible]wienia i zwalczenia postępującej katastrofy życia gospodarczego kraju, w naturalnej konsekwencji istniejących warunków w pierwszym rzędzie zaciskały się pętlą i obrożą na gardle umysłowego pracownika.

Temu to właśnie światowi pracowniczemu kazano zrównoważyć budżety państwa, gmin, przedsiębiorstw. W ustawicznem redukowaniu, obcinaniu jego zarobków, widziano jedyny punkt wyjścia.

Owa najfałszywsza w świecie i krótkowzroczna polityka nie widziała czy nie chciała widzieć, że obniżanie zarobków pauperyzacja najszerszych mas pracowniczych — zamiast zwalczać kryzys i ratować gospodarkę, rujnuje ją.

Nie widziała tego, że automatycznie i proporcjonalnie kurczy spożycie, kurczy produkcję **zabija i niszczy swego odbiorcę** i konsumenta.

Że tego, dla którego właśnie chce wzmóc swoje warsztaty i wytwórnie, stawia w położeniu beznadziejnem, w sytuacji giną cego z pragnienia z mirażem ożywczej wody przed oczyma.

Przemysłowiec i pracodawca sprzedawał coraz mniej towaru, coraz mniej pieniędzy wpływało do jego kas i jako jedyny ratunek pojawiał się nowy zamach na zarobki pracownicze, nowy atak na człowieka, któremu zgodnie z własnym, dobrze zrozumiałym interesem należało za wszelką cenę dopomóc.

Bezprawia, krzywdy i niesłychana samowola mnożyły się na każdym kroku.

Aż wreszcie szamoczący się w tym labiryncie i zdesperowany pracownik zrozumiał, że tylko zbiorowo może sie oprzeć tej szaleńczej polityce, że

„w jedności siła“.

że tylko jednolity i świadomy swych zadań i celów front pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, może być ratunkiem w owej matni nędzy, zubożenia i bezsilności.

Tą właśnie drogą powstała Centralna Rada Pracowników Umysłowych, skupiająca pod swym znakiem przeszło pół miljona pracowników.

I rozpoczęła swą żmudną, ale owocną pracę. Przyświecały tej pracy trzy naczelne żądania i postulaty.

1) Zniżka cen!
2) Umowy zbiorowe!
3) Sądy Pracy!

W realizacji tych haseł widzi świat pracowniczy, stanowiący olbrzymią większość i fundament społeczeństwa klucz do rozwiązania zagadnień gospodarczych i stworzenia pierwszego etapu w ustaleniu właściwego miejsca świata pracy

w obecnym układzie społecznym.

Jeśli dwa pierwsze żądania, które dzięki rozumnej polityce Rządu zostały już częściowo zrealizowane, stanowią gwarancję dostosowania poziomu płac do produkcji i ukrócenia niczem nie hamowanej samowoli pracodawców, to trzecie pozwoli Państwu oprzeć się na najzdrowszym moralnie i najpowszechniejszym elemencie twórczym, który stanowi jego podłoże i ostoję.

Tego żąda jednolity i zorganizowany świat pracy. Ale nie należy zapominać o tem, że w szeregach tej armji nie powinno zabraknąć ani jednego pracownika. Tylko jedność i siła może zapewnić zwycięstwo.

Jednostka niezorganizowana jest i pozostanie zawsze tylko bezsilną igraszką w rękach mocnych i zorganizowanych potęg.

Dlatego właśnie dzień dzisiejszy jest wielkiem i ważnem, ba, **najpowszechniejszem świętem.** I w tej zdrowej, świadczącej o sile i organizacji dobrze pojętego ruchu zawodowego manifestacji, powtarzamy raz jeszcze, nie powinno zabraknąć nikogo.

Nie mogą istnieć zatem chodzący i czekający na zmiłowanie losu pracownicy.

W jedności siła!

W imię dobrze zrozumianego interesu

i w imię lepszej przyszłości

od służby tej nie wolno się uchylić nikomu!

Utrapienie pana Pawelczyka

czyli humorystyczna skarga niemiecka

Wczorajsze depesze z Genewy przyniosły wiadomość ciekawą i bardzo charakterystyczną, że niejaki Pawelczyk Niemiec, właściciel karczmy na Górnym Śląsku wniósł skargę do Ligi Narodów, iż na skutek podniesienia poziomu szosy, przechodzącej przed jego karczmą, w czasie deszczu wytwarzają się kałuże, które utrudniają do niej dostęp.

Formalnie skarga taka jest uzasadniona, albowiem, w myśl konwencji górnośląskiej, zarówno Niemcy na polskiej części Górnego Śląska, jak i Polacy z niemieckiej części mają prawo zwracać się o interwencję do Ligi Narodów o ile dzieje się im krzywda. Chodzi tu wszakże o rzeczy poważne, a nie o takie drobiazgi, które można załatwić zwyczajnie w sądzie grodzkim.

O czem zatem świadczy fakt, że aeropag międzynarodowy, jakim jest Rada Ligi Narodów musi zajmować się tego rodzaju humorystyczną wprost skargą w sprawie kałuży, która trapi pana Pawelczyka?

Świadczy przedewszystkiem o tem, że ludności niemieckiej na polskim Górnym Śląsku dzieje się tak dobrze, że nie mają większych zmartwień, jak kałuże przed karczmami. Bo przecież, gdyby tylko mogli wystąpić przed Ligą Narodów z jakąś poważniejszą skargą, uczyniliby to niewątpliwie i skwapliwie.

Świadczy również, że dotychczasowy system ochrony mniejszości narodowych sprzyja raczej pieniactwu niemieckiemu, a nie sprawie unormowania wzajemnych stosunków obywateli jednego Państwa.

To też słuszne jest, że Polska domaga się zmian, któreby wykluczały, jak w tym wypadku, aby obecny system ochrony mniejszości miał wpływ na deszcz, padający przed karczmami Niemców na Górnym Śląsku i wytwarzającym kałuże.

Epoka radja i... krzesiwa

Mówiąc o biedzie nękającej nas powszechnie, mamy na myśli życie robotnika, rzemieślnika, podupadłego inteligenta lub zrujnowanego drobnego kupca. Różne są stopnie biedy: głód, brak ubrania, lub brak gotówki, gdy trzeba płacić komorne czy podatki. W tych wypadkach konsekwencje są wiadome: eksmisja, licytacja...

Według jakich nieznanych reguł może jeszcze utrzymać się dziś przy życiu pewna część ludzi, — trudno odgadnąć. Od czasu do czasu rzuci się jednak w oczy zdarzenie, czy fakt, mówiący dobitniej o biedzie, niż 10 upadłości. Niejednokrotnie pisaliśmy już o tem, że zubożały chłop na wsi używa do zapalania ognia krzesiwa, bo nie stać go na dziesięciogroszowy wydatek na zapałki.

Wielu ludziom wydać się to może nieprawdopodobnem. Bo czyż możliwem jest, że kiedy świat szczyci się wyczynami i rekordami we wszystkich dziedzinach, od przelotów przez Atlantyk, poprzez radio i telewizje do koncertów gramofonowych w głębi Afryki w wioskach murzyńskich — czy możliwem jest, aby w centrum Europy w tymże czasie ogień krzesano krzesiwem? Niestety, tak jest...

Krzesiwa używa nietylko brodaty poleszuk, który nosa poza swój płot nie wytknął, jest jeszcze gorzej, bo krzesiwa używa się już nawet w mieście. Piszący te słowa widział krzesiwo u zredukowanego buchaltera w Warszawie, który oddawna pożegnał się z zapałkami.

Gdy tak pójdzie dalej, to za kilka lat będziemy może widzieli ludzi, którzy dla wywołania iskry, pocierać będą w pocie czoła kawałki drzewa.

Może opuszcza ludzie miasta, bo nie stać nikogo będzie na komorne i zamieszkają wśród konarów drzew i w pieczarach. W ten sposób znikłaby nawet oficjalna bezdomność...

Faktem pozostaje, że tymczasem zdobycze cywilizacji nie są dostępne dla wszystkich gdy część ludzi opływa we wszystko, inni zmuszeni są do nawpół pierwotnego bytowania.

Niedziela
24
Wrzesień 1933

Dziś N. M. P.
Jutro Ładysława.

SŁONCE
Wsch. sł. 5.25.
Zach. sł. 5.31.
Wsch. ks. 11.52
Zach. ks. 6.57.

———:o:———

Czytał pociemku pod kołdrą

Anegdoty o lordzie Grey'u

Lord Grey cieszył się w Anglji oddawna wielką popularnością. W gabinecie lorda Asquita w czasie wojny europejskiej zajmował wybitne stanowisko. Mimo że nie był dobrym mówcą, z niecierpliwością oczekiwano zawsze jego przemówień w parlamencie. Podczas historycznego posiedzenia, na którem rozpatrywano ultimatum niemieckie, Grey mówił bez żadnych notatek i bez przygotowania. Przybył wówczas na posiedzenie prosto ze śniadania w klubie.

Lord Grey był z powierzchowności swej podobny do olbrzymiego ptaka i dziwnym trafem jedyną pasją jego życia były ptaki i ich kolekcjonowanie.

Grywał kiedyś namiętnie w brydża, ale musiał zaniechać tej gry, gdyż tracił z roku na rok wzrok. Wreszcie, nie widział już prawie nic i wówczas sprawił sobie książki, pisane systemem Braila i nauczył się tego alfabetu.

Opowiadano o nim, że ulubioną jego rozrywką jest czytanie książek w łóżku. Gasił wtedy światło brał książkę pod kołdrę i czytał wodząc palcami po stronicach.

Gdy wzrok poprawił mu się naskutek skomplikowanej operacji, nie zarzucił jednak swych książek o wypukłych literach. Czytał dalej pociemku.

———:) ✱ :(———

Hojna ofiara

dla biednej nauczycielki

Pani Antonina S. złożyła w naszej redakcji na rzecz p. Jolanty, biednej nauczycielki muzyki pięćdziesiąt złotych w gotówce. Za hojny dar składamy w imieniu obdarzonej serdeczne „Bóg zapłać“.

Jednocześnie prosimy p. Jolantę o pofatygowanie się do redakcji w godz. 3—4 celem podjęcia pieniędzy

Wizyta p. Premjera Jędrzejewicza w Gdańsku

GDAŃSK. 22.9. P. Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz wraz z p. ministrem Przemysłu i Handlu Zarzyckim i komisarzem generalnym R. P. min. Papee przybył w towarzystwie wiceprezydenta Senatu Greisera i całego otoczenia do wolnej strefy portu, gdzie oczekiwali przedstawicie le Rady portu i dróg wodnych w. m. Gdańska.

Po wygłoszeniu słów powitalnych przez prezydenta portu Benzigera nastąpiło przedstawienie P. Premjerowi członków delegacji polskiej i gdańskiej oraz wyższych urzędników Rady Portu.

Następnie P. Premjer wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do specjalnego pomieszczenia, w którym wystawiony jest model plastyczny portu gdańskiego. Dyrektor Rady Portu p. Nagórski udzielił wyjaśnień, wygłaszając przytem referat o rozwoju portu.

Po referacie nastąpiło zwiedzanie portu na statku Rady Portowej „Wilhelm Lork".

*

Jednym z najpiękniejszych momentów pobytu P. Premjera Jędrzejewicza i p. ministra Przem. i Handlu w Gdańsku była wizyta w polskiem gimnazjum, gdzie na podwórzu ustawiły się dzieci polskiej ochronki, szkoły powszechnej, uczniowie gimnazjum i szkoły handlowej, t. j. młodzież wszystkich uczelni, utrzymywanych przez macierz szkolna w Gdańsku.

Gdy P. Premjer wraz z otoczeniem przybył na dziedziniec gimnazjum, po witał go krótkiem przemówieniem dyrektor gimnazjum p. Augustyński, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego, odśpiewanego przez wszystkich zgromadzonych przeszedł P. Premjer wzdłuż szeregów ustawionej młodzieży, która zgotowała mu gorącą owacje.

O godz. 20-ej P. Premjer Jędrzejewicz, p. min. Zarzycki w towarzystwie komisarza generalnego R. P. w Gdańsku p. Papee i członków świty udali się samochodami do ratusza na Langgasse, gdzie w tradycyjnej sali czerwonej odbył się bankiet, w którym wzięło udział 35 osób, podczas bankietu prezydent Senatu p. Rauschning wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział P. Premjer Jędrzejewicz.

GDAŃSK. 22.9. O godz. 23.30 P. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz i p. minister Przemysłu i Handlu Zarzycki wraz z towarzyszącemi im osobami opuścili pociągiem specjalnym Gdańsk.

Nowy rekord szybowcowy pobity w Rosji

MOSKWA, 22.9. W czasie zlotu szybowcowego w miejscowości Koktebel na Krymie padł nowy rekord światowy, mianowicie pilot Borodin z pasażerem Wołkowem po raz pierwszy w historji szybownictwa wykonał w ciągu 3 godz. 50 min. 209 martwych pętli i 6 obrotów na skrzydło. Jest to światowy rekord akrobatyki na dwuosobowych szybowcach. Konstruktorem szybowca jest inż. Klementjew.

Ponura farsa w trybunale Rzeszy

Prasa amerykańska stwierdza to wyraźnie

LIPSK. 22.9. W drugim dniu procesu o podpalenie Reichstagu zainteresowanie w dalszym ciągu jest olbrzymie. Miejsca przeznaczone dla prasy są przepełnione. O godz. 9.40 wchodzą oskarżeni. Twarze ich są naogół pogodne. Torgler nawet uśmiecha się, siadając, a następnie żywo rozmawia z obrońca. Van der Lubbe siedzi ponury, jak gdyby zupełnie nieprzytomny.

Pierwszy zeznaje ekspert psychjatra, tajny radca Bonhoeffer, który na polecenie sędziego śledczego badał stan umysłowy van der Lubbego. Bonhoeffer kilkakrotnie stwierdza, że van der Lubbe w czasie gdy go badano był człowiekiem fizycznie silnym i opowiadał swobodnie. Zauważone wczoraj pewne znużenie van der Lubbego podczas udzielania odpowiedzi, nie jest — zdaniem eksperta wynikiem stanu chorobliwego.

W chwili gdy przewodniczący pytał rzeczoznawcę co może być istotną przyczyna częstych uśmiechów i cichych odpowiedzi oskarżonego, van der Lubbe uśmiechał się ironicznie. Bonhoeffer na pytanie przewodniczącego nie udzielił sprecyzowanej odpowiedzi.

Adwokat Seuffert stawia następnie ekspertowi konkretne pytanie, czy nie można wytłomaczyć sposobu udzielania odpowiedzi przez van der Lubbego wpływami czynników obcych. Bonhoeffer na to pytanie odpowiedział przecząco.

W dalszej rozmowie van der Lubbe, przytaczając nazwisko komunisty Thaelmanna, stwierdził jednocześnie, że Torglera nie zna.

Następnie zeznawał komisarz policji Heissig, który przez kilka dni prowadził dochodzenie w Holandji. Świadek wymienia szereg osób, z którymi odbył rozmowy i zaznacza, że wszyscy jednozgodnie stwierdzili, iż van der Lubbe był komunistą.

Heissig oświadcza dalej, że był pierwszym niemieckim urzędnikiem policyjnym, który przesłuchiwał Lubbego bezpośrednio po aresztowaniu. Pierwsze przesłuchanie było nieco utrudnione. Później jednak przesłuchiwanie odbywało się składniej. Oskarżony żądał nawet przeczytania protokułów. Kom. Heissig opowiada następnie, jak van der Lubbe, wprowadzony do Reichstagu, oświadczyć miał policji i ekspertom, że dobrze się orjentuje i że tu dokonał podpalenia.

Kom. Heissig opowiada dalej, że ubranie van der Lubbego, gdy przyprowadzono go na odwach, było silnie zbrudzone. Van der Lubbe miał włosy potargane i był spocony.

Następnie zeznaje adwokat holenderski Stomms, oświadczając, że w czasie dzisiejszej przerwy w towarzystwie adwokata Seufferta i tłumacza usiłował bezskutecznie wpłynąć na van der Lubbego, by powierzył mu swą obronę. Van der Lubbe nie odpowiadał wcale na zadawane mu pytania.

Obrońca Torglera Sack stawia adwokatowi Stommsowi kilka pytań, na które Stomms odpowiada, zaznaczając, że zarówno rodzice, jak i znajomi van der Lubbego twierdzą, że nie jest on homoseksualistą.

Lubbe poddany jest ponownie przesłuchiwaniu. Przewodniczący zwraca się przytem do Lubbego, by mówił głośno i wyraźnie.

O godz. 1-ej nastąpiła 10-minutowa przerwa w rozprawie.

Adwokat Sack, obrońca Torglera oświadcza, że w przerwie doszło do jego wiadomości, że w Ameryce Południowej, a zwłaszcza w Rio de Janeiro rozdmuchiwana jest wiadomość dziennikarska z Lipska, iż proces lipski jest prawdziwą farsą i poważnie brany być nie może. Sack zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, by kompetentne czynniki energicznie zaprotestowały przeciwko tej wiadomości, a dziennikarzom nadużywającym w ten sposób udzielonej im gościnności, by odebrano prawo dalszego uczestniczenia w rozprawie.

Wiadomość ta wywołała na galerji **dużą konsternację**, gdyż zagraniczni przyjęli ja natomiast spokoj nie.

Tłumacz Majakowicz czyta następnie broszurę, która daje szczegółowy obraz przeszłości van der Lubbego.

Na tem około godz. 3-ej rozprawę zakończono.

Płk. Filipowicz w drodze do Moskwy

MOSKWA. 22.9. Płk. Filipowicz opuścił dziś rano Czeboksary i udał się na statku do miasta Gorkij (dawniej Niżni Nowgorod), a stamtąd do Moskwy, gdzie oczekiwany jest w sobotę.

Przy odjeździe na przystani w Czeboksarach wystawiono kompanię honorowa z orkiestrą Płk. Filipowiczowi zgotowano serdeczne pożegnanie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu republiki Czuwaskiej z zastępcą prezesa rady komisarzy ludowych Szewle na czele.

W przeddzień odjazdu prezes Rady komisarzy ludowych republiki Czuwaskiej Toksin wydał na cześć płk. Filipowicza bankiet, w którym wzięli udział członkowie rządu oraz centralny komitet wykonawczy republiki, a także przedstawiciele prasy.

Zakończenie strajku metalowców łódzkich

ŁÓDŹ, 22.9. Toczące się między grupą odlewni polskiego związku przemysłowców metalowych, oddział w Łodzi, a związkiem robotniczym przemysłu metalowego pertraktacje, zmierzające do zakończenia przewlekającego się strajku, zostały zakończone pomyślnie.

Na konferencji w inspektoracie pracy przedstawiciele związku przemysłowców zgodzili się na zawarcie ze związkiem robotników umowy, dotyczącej stawek minimalnych dla robotników odlewni z przeciętną zniżką stawek z r. 1928 o 10 procent. Wynosi to na godzinę dla rzemieślnika 85 gr. zamiast 95 gr. w r. 1928, dla pomocy fachowej — 63 gr. zamiast 71 gr. w r. 1928, dla robotników zwykłych 55 gr. zamiast 63 gr.

Faktycznie płacone przez odlewnie łódzkie w chwili wybuchu strajku stawki minimalne były przeciętnie o 15 procent niższe od stawek z roku 1928, a proponowana obecnie przez przedstawicieli i przemysłowców podwyżka wynosi około 6 proc. w stosunku do płac ostatnich.

Kardynał Kakowski do duchowieństwa w sprawie Pożyczki Narodowej

Ks. kardynał dr. Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, wydał do duchowieństwa odezwę następującej treści:

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Na zasadzie uchwały Konferencji Episkopatu Polskiego, odbytej na Jasnej Górze w Częstochowie, dnia 19 września r. b., zalecam Wielebnemu Duchowieństwu Archidiecezji Warszawskiej, ażeby zechciało poperać ogłoszoną pożyczkę narodową, oraz ażeby osobiście wzięło udział w tej pożyczce oddając na cel powyższy sto procent swej pensji miesięcznej w sześciu ratach miesięcznych.

† Aleksander,
Kardynał Kakowski.

Wrogowie Kraju

Surowe kary na niszczycieli plakatów o Pożyczce Narodowej

W ostatnich dniach na terenie stolicy stwierdzono działalność ja kichś osobników, którzy niszczą plakaty o „Pożyczce Narodowej".

Wczoraj na ulicy Targowej na Pradze schwytano na gorącym uczynku niszczenia plakatu niejakiego Józefa Dobieralę (Wiosenna nr. 1). Szkodnika przeprowadzono do Starostwa Praskiego, gdzie został ukarany sześciodniowym bez względnym aresztem.

W sprawie niszczenia plakatów Pożyczki Narodowej prowadzone jest energiczne dochodzenie celem ujawnienia inspiratorów wrogiej dla Państwa działalności.

—:) * (:—

Wieści giełdowe

Dolar 5.70

Na prywatnym rynku dolarowym — prawie bez zmian.

Dolary w zaoffarowan'u po 5.72, przy obliczeniu międzynarodowem 5.75. Bank Polski płaci za dolary po 5.70.

BANKNOTY

Marka niem. 2,08, czerwoniec 0.95.

METALE

Dol. zł. 9,06, rub. zł. 4.75, rub. sr. 1,35, sr. bilon ros. 0.65.

DEWIZY

Berlin 213,5, Gdańsk 173.75, Belgja 124.77, Holandja 360.95, Londyn 27.7, Paryż 35, Sztokholm 142,7, Szwajcarja 173.28, Włochy 47.05.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poż. bud. 38.25, Dolarówka 48.25, 5 pr. poż. konw. 51.75, 10 pr. poż. kol. 101.5, 5 pr. poż. kol. 43, 7 pr. poż. stab. 50.25, 4 pr. poż. inw. 104.5, Dillon 71.75, Śląsk 46.75, Magistrat 45.88, 7 pr. LZZ. dol. 38.5, 4 i pół pr. LZZ. 43, 8 pr. LZ. m. W. 43.

AKCJE

Bank Polski 79.5, Lilpon 10, Haberbusch 40.

Kongres radców załogowych Z.P.

odrzucił żądania przemysłowców obniżenia płac

Konferencja u inspcktora pracy

W dniu wczorajszym odbył się w Król. Hucie w sali Z. Z. P. zapowiedziany od kilku dni kongres radców załogowych i hut żelaza, zakładów przemysłu przetwórczego oraz chemicznego.

Kongres poprzedziło zebranie zarządu polskiego Zespołu pracy związków metalowców z udziałem prezesa Rogackiego, sekretarza Bajdura, Kubika, Kubłowicza, Ponockiego, Hankego, Mańki i Sitka, na którem ustalono wytyczne dalszego postepowania.

Obrady kongresu rozpoczęły się o godz. 11 przed południem przy udziale około 100 radców zakładowych, należących do Zespołu pracy. Po szeregu referatów wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni delegaci.

Z przebiegu obrad wnioskować można, że robotnicy przemysłu hutniczego niezwykle solidarnie wystąpią przeciwko zakusom przemysłowców.

W uchwalonej przez kongres rezolucji zebrani **odrzucili żądania obniżki płac jako nieuzasadnione, bowiem stan gospodarczy w hutnictwie i pokrewnych przemysłach znacznie się poprawił.**

W rezolucji tej kongres wystąpił stanowczo przeciwko dalszemu stosowaniu akordów, który to system przyczynia sie do zwiększenia bezrobocia, powodując zarazem wzrost nieszczęśliwych wypadków i kalectwa.

Przyjmując za podstawę znane urzędowe dane stwierdzić należy, że co 7-my robotnik dotknięty jest przy pracy kalectwem. Aby temu zapobiec kongres domaga się zniesienia zarobków akordowych a zaprowadzenia w to miejsce dawniej stosowanych płac dniówkowych, utrzymanych na dotychczasowej średnicy zarobków poszczególnych gałęzi przemysłu i oddziałów pracy.

Uwzględnienie tego postulatu przyczyni się do wzrostu zatrudnienia i zmniejszy automatycznie świętówki wpływając wydatnie na podniesienie sie bezpieczeństwa pracy.

Wysunięte żadania robotników kongres postanawia poprzeć strajkiem na wypadek narzucenia robotnikom obniżki zarobków.

Kongres uchwala przystąpić do proklamowania strajku powszechnego w przemyśle żelaznym, przetwórczym i chemicznym.

*

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Katowic główny inspektor pracy inż. Klott, celem zapoznania się z sytuacją, wytworzona zatargiem zarobkowym w górnośląskim przemyśle hutniczym oraz przetwórczym.

Inż. Klott odbył konferencję z komisarzem demobilizacyjnym inż. Maske, poczem w południe przyjął delegację polskiego Zespołu metalowców z posłem Kozubskim, sekretarzem Badurem i sekretarzem Kubowiczem, którzy w obecności inż. Matkego i inspektora pracy inż Seroki przedstawili sytuację oraz szczegóły z odbytego właśnie kongresu radców załogowych.

Na konferencji, która miała charakter poufny uzgodniono poglądy na sytuację, a jednocześnie postanowiono odroczyć termin pertraktacji do czasu ukończenia akcji subskrypcyjnej Pożyczki Narodowej.

Przemysł Śląska

subskrybuje Pożyczkę Narodową

Delegatura związku polskich hut żelaznych dokonała zestawienia prowizorycznego wyników akcji subskrypcyjej na Pożyczkę Narodową przyczem okazało się, że preliminowane na hutnictwo kwoty, zostaną znacznie przekroczone i udział hut żelaza w Pożyczce przekroczy zacznie sume 4.000.000 zł.

Z dalszych, wiadomych wyników subskrypcyjnych, jeśli chodzi o przemysł śląski, są wiadome dane dotyczące koncernu Wspólnoty Interesów, który łącznie z robotnikami subskrybuje ogółem około 2.750.000. Z kwoty tej 250.000 zł. przypada na filje zamiejscowe koncernu, 500.000 zł. na kopalnie, na zjednoczone huty Król. i Laury 400.000, a katowicką spółkę akcyjną 380.000 zł., na dyrektorów i urzędników zarządu centralnego i hut 600.000, na robotników hut 620.000.

Kwoty te również są wyższe niż pierwotnie przypuszczano.

Zabójcy Dylonga są Niemcami

Nowy Czas poda jutro

sensacyjne szczegóły dochodzeń

Prowadzone od kilku dni dochodzenia w sprawie krwawego zajścia w dniu 16 b. m. w Nowym Bytomiu, i zabójstwa Konrada Dylonga zostały wczoraj ukończone.

Aresztowani w związku z tem główni sprawcy, mieszkańcy Nowego Bytomia Eryk Zimnol, Franciszek Ziętek i niejaki Gruszka zostali przetransportowani wczoraj do więzienia sądowego w Król. Hucie. Wszyscy zaliczają się do mniejszości niemieckiej.

W numerze jutrzejszym przyniesiemy niezwykle ciekawe szczegóły dochodzeń w tej sprawie, która emocjonowała prasę i społeczeństwo śląskie.

Afera oszukańcza

w rzeźni król-huckiej

Sensacją dnia w Król. Hucie jest wykrycie na terenie rzeźni miejskiej wielkiej afery oszukańczej na szkodę Stefana Spaleniaka, handlarza bydła w Król. Hucie (Szpitalna 16).

Spaleniak, który ostatnio dokonał szeregu transakcyj handlowych, został w skandaliczny sposób oszukany przez swych konkurentów, w związku z czem zwrócił się do zamiejscowego wydziału prokuratury sądu okręgowego, która zarządziła natychmiastowe aresztowanie obwinionych.

Rzeźnicy i handlarze bydła Jan Świerszcz, Franciszek Wypiór, Paweł Schulz, Józef Nanger i Paweł Smolczyk zostali osadzeni w więzieniu śledczem.

Przytomność umysłu towarzyszy pracy

uratowała bezrobotnych w bieda-szybie

Wczorajszego popołudnia w jednym z bieda-szybów na terenie kolonji Pniaki koło BBielszowic miał miejsce tragiczny wypadek, który dzięki przytomności umysłu obecnych nie pociągnął za sobą ofiar. W jednym z bieda-szybów pracowali trzej bezrobotni, Wiktor Gawlik, Maksymiljan Sparwasser i Franciszek Achtelik, wszyscy z Bielszowic (Niedurnego 4), którzy w pewnym momencie przestali się komunikować z powierzchnią.

Na dno opuścili się niezwłocznie dwaj znajdujący się na górze towarzysze, którzy z narażeniem życia wydobyli ich na powierzchnię.

Okazało się, że ulegli oni zatruciu gazami. Gawlika musiano odwieźć na kurację do szpitala.

Niefortunny złodziej konia z wozem

dostał tęgie lanie

Z Zor donoszą: Wczorajszego popołudnia przed kuźnią kowala Minola skradziono mieszkańcowi Kłodnicy Janowi Mieszczaninowi konia wraz z powózka.

Niefortunny złodziej po przyłapaniu go w odległości 3 klm. od Zor, Jerzy Brol z Bukowiny dostał lanie, poczem przekazano go władzom sądowym.

Działacz słowacki

aresztowany w Czechach

Z czeskiego Cieszyna donoszą: Policja czechosłowacka aresztowała w Boguminie znanego adwokata słowackiego, dr. Ludwika Badowskiego z Lusieńca na Słowaczyźnie, który rzekomo miał stać w łączności z irredentystami słowackimi, znajdującymi się zagranicą.

Władze czechosłowackie przeprowadziły w związku z tem liczne rewizje i aresztowania wśród działaczy słowackich w Bratysławie.

Naiwne żale

Katowitzerki

Ostatni „Kattowitzer Ztg.“ napadła w kilku numerach na proboszcza w Piekarach, zarzucając mu współdziałanie w ciemiężeniu mniejszości niemieckiej przez nieprzyjęcie powracającej z Niemiec z Góry św. Anny pielgrzymki, jak to dorocznie jest w zwyczaju biciem w dzwony.

Jak to wyjaśnia inne pismo niemieckie „Sonntags-Bote“ pielgrzymka ta powróciała do Piekar w nocy, trudno więc dla niej było alarmować mieszkańców.

Wypadki samochodowe

Wczorajszego wieczoru na zbiegu ul. Pocztowej została przejechana przez nieznanego motocyklistę (Śl. 6653) 22-letnia Hildegarda Wilpet z Katowic (Wojewódzka 32). Odniosła ona szereg obrażeń.

Drugi, również poważny wypadek miał miejsce koło dworca kolejowego w W. Hajdukach, gdzie samochód półciężarowy Śl. 10743, prowadzony przez Konrada Sewka z M. Dąbrówki najechał na 64-letniego Henryka Mikulskiego.

W wyniku odniesionych obrażeń Mikulski zmarł w szpitalu.

Radjo

KATOWICE, Niedziela 24 września.

11.00: Transmisja Mszy polowej z Chełma Lubelskiego z okazji święta 7 p. p. Leg. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy 7 p. p. Leg. (Chełm Lub.). 12.50: Komunikat meteorologiczny. 13.00: Poranek muzyczny z Warszawy. 14.05: Skrzynka pocztowa. 14.20: Koncert regjonalnego chóru Młodzieży z Bochenia. 14.45: Ks. dr. B. Rosiński: „Społeczeństwo bez religji“. 15,00: Koncert z płyt gramofonowych. 16.00: Radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“. 16.15: Pogawędka p. t.: „Dobrze się dzieje w państwie duńskiem“. 16.30: Recital fortepianowy p. Wiktorji Svihlikowej. 17.00: „Wrogowie współdzielczości“. 17.15: Polska muzyka ludowa z Warszawy. 18.00: Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie“. 18.35: Rozmaitości. 18.45: Intermezzo muzyczne. 19.00: Słuchowisko z Warszawy. 19.40: Intermezzo muzyczne. 19.55: Komunikat sportowy. 20.00: Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w pięćdziesiątą rocznicę urodzin. 22.00: Wiadom. sportowe. 22.15 Komunikat meteorolog. 22.20 — 23,20: „Na wesołej lwowskiej fali“ (transmisja ze Lwowa).

POD MASKĄ MIŁOŚCI

W wielkiej hali Banku Handlowego w Warszawie, jak zwykle w godzinach urzędowych panował gwar rozmów, oraz stukot maszyn do liczenia.

Przy okienkach formowały się liczne ogonki interesantów. Przy jednem z okienek stanął mężczyzna średniego wzrostu, wysmukły o typie południowym, elegancki, garnitur zdradzał pierwszorzędnego krawca. Mężczyzna ów niepokoił się widocznie, raz po raz spoglądał na zegarek i z niecierpliwością miał w ręku elegancką skórkową rękawiczkę, którą przed chwilą zdjął z ręki. Kasjer załatwiał interesantów dość wolno, to też nim mężczyzna ów doszedł do okienka, nad którem widniał napis: „czeki", minął dobry kwadrans.

Gdy wytworny interesant znalazł się już przy okienku, wyjął z kieszeni portfel i przedłożył kasjerowi do wypłaty czek. Stary urzędnik półgłosem odczytał napis: „Oddział w Bydgoszczy 80 tysięcy". Widocznie w tym momencie przypomniał sobie coś, bowiem na twarzy jego zajaśniał uśmiech. Kłaniając się uprzejmie przybyłemu, rzekł:

— Za jeden momencik będę mógł służyć panu hrabiemu.

Uprzejmy uśmiech z pod ciemnego wąsika nagrodził grzeczność kasjera.

Mężczyzna nazwany hrabią wyjął teraz z kieszeni zegarek, liczył coś w myśli, poczem zwrócił się do kasjera.

— Przepraszam pana bardzo, ale spieszy mi się, mój pociąg odchodzi za pół godziny.

Kasjer spytał:

— Czy życzy pan sobie natychmiastowej wypłaty gotówką?

— Naturalnie, o ile tyle posiadacie.

— Oczywiście, że mamy — odpowiedział kasjer z uśmiechem, jakgdyby dziwił się, że ktoś może w to wątpić. Czek pana hrabiego, ile pamiętam jest u nas awizowany z Oddziału Bydgoskiego. Dla porządku jednak, pozwoli pan, iż przedłożę go prokurentowi.

Na twarzy interesanta znów ukazał się grymas zniecierpliwienia. Prokurent zapytany przez kasjera obejrzał czek.

— Nie ulega wątpliwości, że wszystko jest w porządku. Wystarczy zresztą w zupełności awizo. Ale nie mieliśmy z tym panem dotąd żadnych interesów. W każdym razie lepiej będzie zatelefonować do Oddziału Bydgoskiego, choć tylko dla porządku. Suma jest dość duża. Gdy zgłosi się bank, może pan będzie łaskaw rozmawiać. Kasjer zamówił pilną rozmowę. Otrzymał połączenie w kilka minut później.

— Czy to Bank Handlowy w Bydgoszczy? — proszę poprosić do aparatu pana Müllera.

— Za chwilę dojdzie.

W kilka sekund później w telefonie odezwał się gruby głos.

— Tu Müller.

— Tu centrala.

— Czem mogę panu służyć?

— Przedstawiono nam dzisiaj czek na 80 tysięcy, awizowany przez was wczoraj. Prokurent jednak dla pewności kazał mi zadzwonić, czy wszystko się zgadza?

— Zapewne chodzi o czek dla hr. Jerzego Bielickiego. 80 tysięcy, czy o ten czek pan pyta?

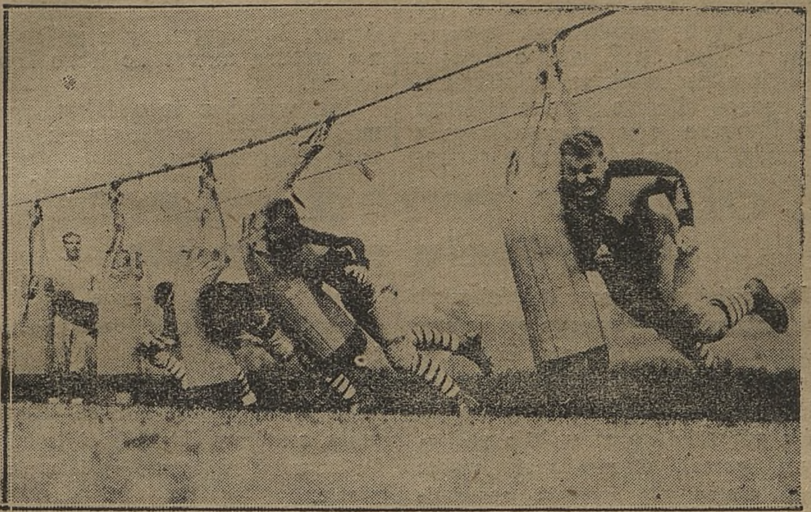
— Tak jest. Ale co pan ma taki zmieniony głos panie Müller?

— Piłem troszkę nocy ubiegłej, zresztą nie mam czasu o tem mówić, pomówimy przy sposobności. Dowidzenia!

Kasjer skończywszy rozmowę z należnym szacunkiem wypłacił hr. Jerzemu Bielickiemu 80 tysięcy złotych. Ten obliczył starannie pieniądze, schował je do teczki, skłonił się z miłym uśmiechem i na ulicy wsiadł do taksówki. Kazał się wieźć na dworzec Główny i tam polecił tragarzowi kupić bilet I klasy do Lwowa. Zaledwie ulokował się w przedziale i tragarz wyszedł uradowany hojnym napiwkiem, hr. Bielicki zdjął z półki walizkę, wysiadł na przeciwną stronę pociągu i wsiadł do drugiego pociągu, idącego w stronę Gdańska. Sprawdził przytem, czy ma przy sobie bilet do Bydgoszczy, który kupił jeszcze poprzedniego ranka.

(Dalszy ciąg jutro).

Dodatek ilustracyjny



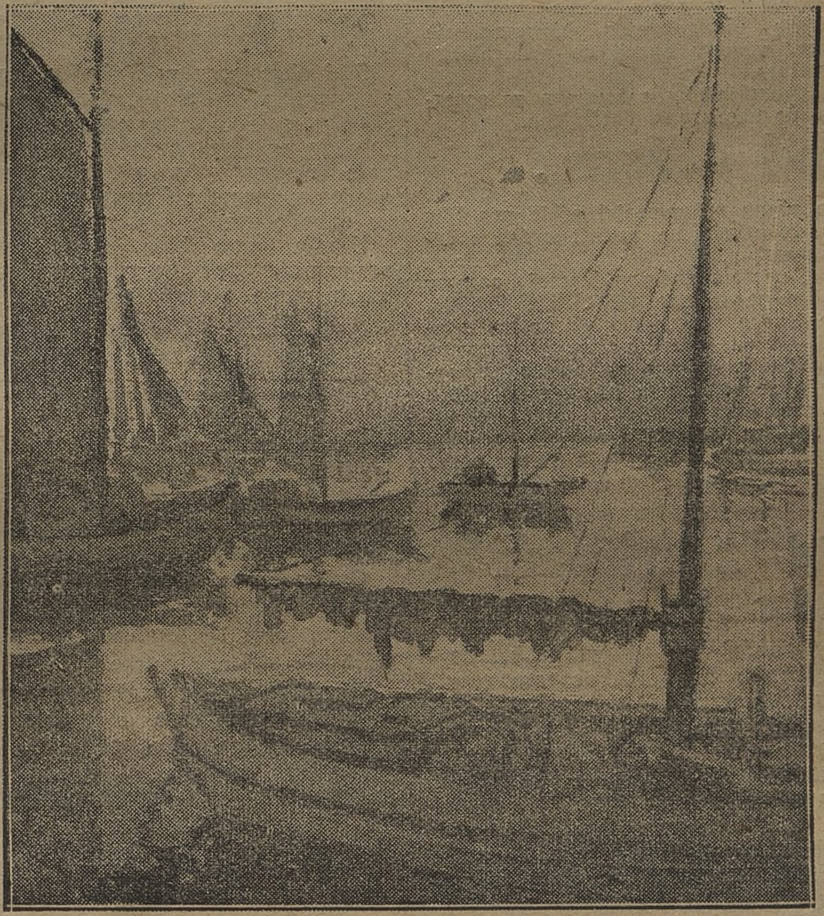
W nowojorskim klubie rugby członkowie odbywają trening, ćwicząc się na martwych objektach



Książę Yorku ze swą małżonką podczas podróży po Szkocji, jako „prawdziwi Szkoci”



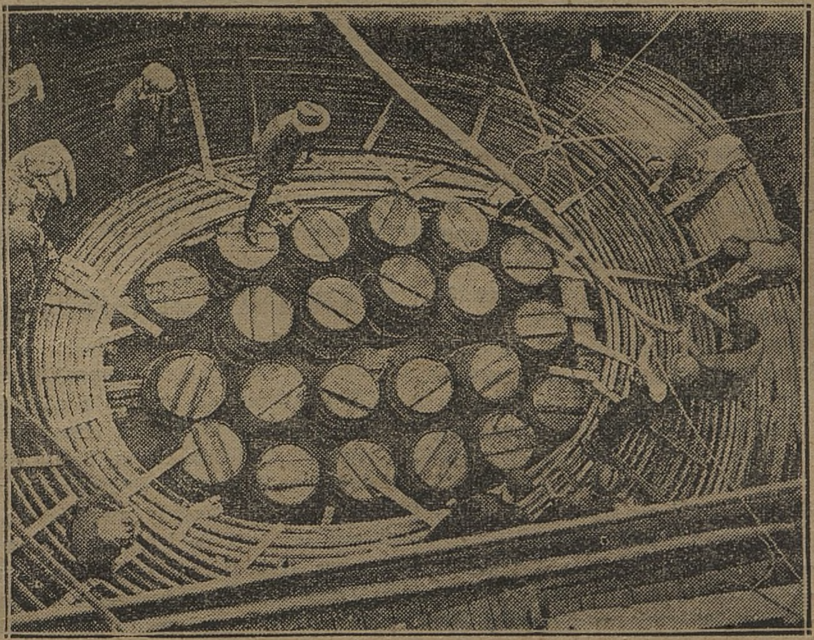
Oto okaz psiej mody, odznaczony pierwszą nagrodą na wystawie w Budapeszcie



Port rybacki na Helu



Następca zmarłego władcy Iraku Faisala, młodociany król Ghazi



Tak wygląda układanie kabla podmorskiego na okręcie „Deminia”, zanim znajdzie się na dnie morskiem pomiędzy Dover i Calais



Wyścigi żaglówek w Song Beach (Kalifornja)

Żywy szmugiel na zielonej granicy
Perypetje żydówek-uciekinierek z Hitlerji

Straż graniczna komisarjatu w Lipinach wpadła onegdaj na trop szajki przemytników, którzy trudnili się

przeprowadzaniem z Niemiec

przez zieloną granicę do Polski osób, będących w rozbieżności z prawem.

Na podstawie zebranego materjału zatrzymano mieszkańców Łagiewnik Maksa Sitka (Polna 2) i Brunona Morawc (Kościeln 4), którzy przyznali się, iż w nocy dn. 13 b. m. przemycili przez zieloną granicę do Polski

siostry Bertę i Frydę Markowitz,

obywatelki polskie, zamieszkałe ostatnio w Berlinie, które wskutek szykan bojówkarzy hitlerowskich

szukały schronienia

w Polsce.

Niebawem udało się ustalić miejsce ukrywania się sióstr Markowitz, które

aresztowano

i wraz z zakwestionowanemi przedmiotami przekazano do dyspozycji władz sądowych w Król. Hucie, skąd następnie za kaucją zostały zwolnione.

Jak wykazało dochodzenie, Markowitzówny w swim czasie opuściły Polskę nielegalnie, a obawiając się kary, szukały okazji do nielegalnego powrotu.

Przemytników zatrzyman w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Gdy się jest pod gazem...

Pan Ernest Skuta, werkmistrz Śląskich Linji Autobusowych, zam. w Król. Hucie (Jacka 4) miał wczoraj pechowy dzień.

Powracając z zajęcia dał się nakłonić na tradycyjnego „jednego", który skończył się na kilkunastu, tak że pan Skuta spił się jak przysłowiowe cztery dziewki.

W tym błogim stanie pan Skuta wdepnął na małe piwko do restauracji Dorsza w Król. Hucie (Ligota Górnicza). Pod wpływem orzeźwiającego płynu przypomniał sobie pan Skuta, że zginęła mu gdzieś teczka z dokumentami.

Z uporem godnym lepszej sprawy jął wmawiać w właściciela knajpki, że teczkę skradziono mu w restauracji, czemu jednak przeczyły zeznania świadków, którzy stanowczo twierdzili, że pan Skuta przybył do lokalu bez teczki.

Sporem musiała zająć się policja, która dotąd nie wydała stanowczego orzeczenia w tej sprawie.

—):*:(—

Sardynki i Maggi z atłasem
Harce przemytników nie ustają

Niema dnia, aby kroniki nie notowały wypadków ujęcia przemytników z drogo nieraz okupionym towarem.

Litanje takich „wpadunków" podaja nam codzień organa straży granicznej. Wybieramy z nich co lepsze:

Wczorajszej nocy zatrzymali strażnicy na zielonej granicy pod Łagiewnikami Pawła Dziembałę z Król. Huty (Styczyńskiego 54) i Konrada Wilgosza z Łagiewnik (Kościelna 24), przy których znaleziono spory zapas sardynek w puszkach płynu Maggi, płatków kokosowych i t. p. wartości ok. 200 zł. Wszystko to powędrowało do magazynu konfiskat urzędu celnego w Łagiewnikach. Pozatem obydwu czeka kara pieniężna wzgl. areszt.

Onegdaj w Łagiewnikach, bezpośrednio po przekroczeniu granicy, został ujęty mieszkaniec Katowic Piotr Wolski (Brynów, Kępowa 25), który z przemyconym przez zieloną granicę tobołkiem, zawierającym 27 metrów aksamitu oraz 4 litrami Maggi zamierzał odjechać rowerem do Katowic, czemu jednak przeszkodzili „zielonkowie", zatrzymując go w areszcie. Wartość zatrzymanych przedmiotów, które uległy konfiskacie, wynosi 311 zł. Ukrócona należytość celna 60 zł., grzywna natomiast 300 zł.

Wczoraj nad ranem powracali z wyprawy przemytniczej przez zieloną granicę pod Szarlejem dwaj przyjaciele po fachu przemytniczym Ignacy Tomala z Szarleja i Kazimierz Sobota z Brzozowic.

Pech chciał, że drogę zastąpili im strażnicy, którzy po bezskutecznem wezwaniu do zatrzymania się zmuszeni byli użyć broni przyczem padło 8 strzałów karabinowych.

W wyniku palby obaj przyjaciele dostali się w ręce strażników. Jeden z zatrzymanych, mianowicie Sobota znalazłszy się pod eskortą wśród zabudowań Szarleja zaryzykował ucieczkę, która mu się powiodła.

Tomala z niewielką tylko ilością płynu Maggi powędrował do urzędu celnego.

—:)*(:—

Sukces czworonoga

Straż graniczna plac. Łagiewniki wykryła wczorajszej nocy przy pomocy psa służbowego „Wilczka" magazyn towarów pochodzących z przemytu.

Wiedzione wechem zwierzę zaprowadziło strażników na teren kop. „Florentyna", leżącej — jak wiadomo — w bezpośredniem sąsiedztwie pasa granicznego, gdzie wśród zwałów starego żelaza natknięto się na kilka skrzyń i worków, zawierających owoce południowe, płatki kokoswe i ekstrakt bulinowy, przedstawiające wartość kilku tys. zł.

Właścicieli tych zapasów nie udało się dotąd wyśledzić

Hitlerowcy nie wiedzą
do kogo należą Lipiny

Urząd stanu cywilnego w Lipinach w powiecie świętochłowickim otrzymał zapytanie od grupy miejscowych narodowych socjalistów w Kłodzku (Glatz) o jedną z byłych mieszkanek tej miejscowości będącą obecnie żoną niejakiego Kirchbergera, czy przypadkiem z pochodzenia nie jest żydówką, bowiem mąż jej należy do Deutsche Arbeitsfront.

Jest to oczywiście niemały wpadunek, że hitlerowcy z pogranicza nie wiedzą nawet do kogo Lipiny należą.

Jak widać z tego faktu, nawet mąż żydówki nie ma prawa żyć w raju hitlerowskim.

Z obawy przed operacją
po otruciu utopiła się

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego targnęła się na swe życie 28-letnia Małgorzata Gawińska, żona robotnika kopalni „Volksgang" zamieszkała w Rudzie (Krakowska 5), która od dłuższego czasu była pod obawą operacji chirurgicznej, wobec czego postanowiła popełnić samobójstwo. Udała się nad staw w szybie „Klary" w Karol Emanuel, gdzie po wychyleniu flaszeczki esencji octowej rzuciła się do wody.

Po dwu godzinach wyłowiono już tylko zimne zwłoki denatki. Rozpacz męża, z którym Gawińska żyła od kilku lat w jak najlepszej zgodzie, nie ma granic.

Cudowne zniknięcie worka z gotówką
urzędnicy skazani na więzienie

Sąd okręgowy w Rybniku rozpatrywał wczoraj sprawę Stefana Janoty, praktykanta urzędu pocztowego w Rydułtowach oraz Józefa Ślusarczyka, oskarżonych o sprzeniewierzenie kwoty 28.500 zł. na szkodę urzędu pocztowego.

Kwota powyższa, przekazana przez urząd pocztowy w Rydułtowach miała zostać odtransportowana dalej. Mimo asysty policyjnej, worek zawierający tę sumę znikł w czasie transportu.

Podejrzany o ten czyn Janota, jak i jego towarzysz, wyparli się stanowczo kradzieży. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Janotę na cztery lata więzienia, zaś Ślusarczyk za fałszowanie dokumentów na 6 miesięcy.

800.000 funkcjonarjuszów
na utrzymaniu rządu francuskiego

Paryski „Journal Officiel" ogłasza liczby statystyczne, dotyczące funkcjonarjuszów państwowych, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, oraz pobieranych przez nich pensyj.

Ogólna liczba wynosi 836.000 osób, w czem 51.000 cywilnych, 190.000 wojskowych oraz 135.000 osób, używanych jako siły pomocnicze.

Rozpiętość pobieranych pensyj jest znaczna: 96.000 osób otrzymuje do 9.000 franków rocznie, 229.000 — do 11.500 fr., 127.000 — do 20.000 fr., 148.000 do 100.000 fr., 340 — do 125.000 fr. i wreszcie 43 osoby — powyżej 125.000 franków.

Liczba ogólna 836.000 osób nie obejmuje, oczywiście, urzędników departamentalnych i komunalnych.

AUTO



Fiszelson kupił sobie auto. Po kilku zasadniczych wskazówkach udzielonych mu przez instruktora, postanowił sam poprowadzić maszynę.

Pewnego razu wybrał się ze znajomą na przejażdżkę.

W pewnej chwili coś zgrzytnęło w motorze i auto zatrzymało się na szosie.

Fiszelson wysiada, podnosi maskę, sprawdza świece, ale nie może znaleźć uszkodzenia.

— No i co? — pyta towarzyszka — pojedziemy dalej?

— Wątpię, coś się popsuło.

— Co takiego?

— Nie wiem, widocznie to jest auto-sugestja! (a)

Więzienie
za zniewagę Państwa

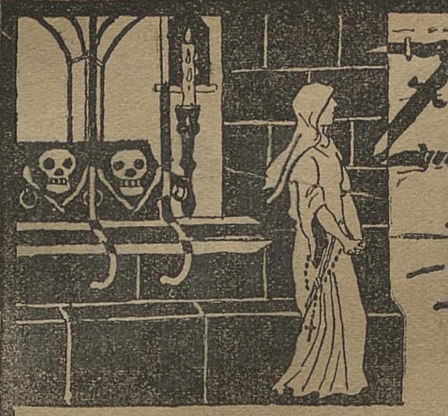
Sąd okręgowy w Król. Hucie skazał wczoraj za publiczną zniewagę państwa polskiego niejaką Bartę Gaszową na 4 miesiące oraz niejaką Marję Widerę na trzy miesiące, a niejakiego Karola Kosuta z Czarnego Lasu na rok więzienia.

Ograbiony sklep Kolonjalny

Z Bielska donoszą: Dzisiejszej nocy został niemal doszczętnie ograbiony sklep kolonjalny Leopolda Schneidra przy ul. Poniatowskiego, gdzie nieznani dotąd sprawcy zabrali około 160 butelek wódki, olbrzymią ilość różnych marynat i delikatesów oraz różnych towarów kolonialnych na sumę przeszło 1000 złotych.

Odpowiedzi Czytelnikom

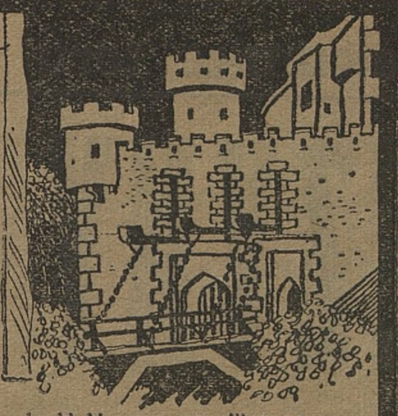
P. Jan Sobeczek, Lubliniec. Izba Handlowa jak również Rzemieślnicza w Katowicach nie posiadają adresów wytwórni sieci rybackich. Drogą prywatną uzyskaliśmy adres firmy Stanisław Sperkowski w Bydgoszczy, ul. Poznańska 6. Prosimy zwrócić się o poradę fachową do Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, ul. Batorego 16, które dysponuje adresami wytwórni krajowych przyrządów do łowienia ryb.



ZŁOWRÓŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował: **Stanisław Ludwik Lewicki**

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Streszczenie

Zamkiem świerklanieckim rządzi z ramienia księcia Przemysława, pana na Koźlu i Bytomiu, krwawo i despotycznie burgrabia Jarosław Zaborowski. Ma on na sumieniu wiele krwawych i o pomstę do nieba wołających czynów. Trzymał on m. in. swą żonę Ludwikę zamkniętą w ciemnym lochu do końca życia, a nieszczęśliwa niewiasta umierając rzuciła nań straszne przekleństwo i zjawia się po śmierci jako białe widmo, zawsze wróżąc nieszczęście. Burgrabia zagiął parol na dzieci oddanego mu wójta Kozłowej Góry — Rymszaka zwłaszcza na jego piękną córkę Jagnę. Sprowadzeniu ich na zamek oparł się narzeczony Jagny giermek Jarosława — Miłosz, który nawet zabija w walce wysłanego przez burgrabiego pachołka Michałka. Towarzysze tego ostatniego porywają w czasie walki Jagnę i uprowadzają na zamek. Miłosz, Rymszak i syn jego Jerzy uchodzą przed zemstą burgrabiego w lasy i znajdują schronienie u smolarza, któremu w swoim czasie ocalił życie Miłosz. Wybierają się stamtąd odbić Jagnę, Miłosz i Jerzy. Nie mogąc doczekać się ich powrotu, rusza w drogę i wójt, przyczem po drodze zostaje pokąsany przez psa. Rymszak spotyka rannego Miłosza w pobliżu Świerklańca i dowiaduje się, że syn jego wpadł również w ręce burgrabi.

— Leżeliśmy sobie spokojnie na trawie i nic nie mogło zdradzić naszego tam pobytu. Jakkolwiek słyszeliśmy na krótko przed wieczorem dalekie echo uderzeń kopyt końskich, to byłoby takie ciche i odległe, że nie przywiązywaliśmy do niego żadnego znaczenia. Zupełnie nas ten szczegół nie zaniepokoił. Chłodne i czyste powietrze, w którem donośnie głos się rozchodził, przyniosłoby nam dokładniejszy odgłos, gdyby ktoś się do zamku istotnie zbliżał. Czuliśmy się tedy najzupełniej beztrosko.

A kiedy się zciemniać stopniowo zaczęło, podeszliśmy do brzegu, ażeby dzieło nasze rozpocząć.

Przedtem zabraliśmy broń swoją z ukrycia, zdążając do miejsca, któreśmy tak dokładnie gruntowali.

Jerzy pierwszy wstąpił do wody. Ja postępowałem za nim. Bezszelestnie przeszliśmy wbród po mieliźnie szeroki rów. Na przeciwległym brzegu szumiał w trzcinie lekki powiew wiatru.

W szuwarach błąkał się jeki jakiś cichy, pełen niewysłowionej tajemnicy, czyjś groźny, ledwo dosłyszalny szept. To las pobliski tak dziwnie mruczał swą pieśń wieczorną.

Stanęliśmy pod murem. Ja się w kabłąk zgiąłem. Jerzy stanął mi na plecach, dzierżąc w ręku



przygotowaną kuszę, mnie pozostawiając zapas pozostałych strzał i miecz swój obosieczny. Kiedy na wysokość obmurowania się wspiął, podałem mu broń. Stanął wreszcie na samym szczycie płaskim i wygodnym.

Lecz w tej chwili zakipiało na dziedzińcu.

Byliśmy zgubieni!

Słyszałem przytem przeraźliwy krzyk puhacza. Dźwięczał w dzwoniącej ciszy—jako znak ostrzegawczy. Lecz zapóźno baczenie nam przykazywał.

Było to hasło świerklanieckich — wracających drugiem, zapasowem wejściem. Wiedziałem o tem.

Potem słyszałem szczęk broni i głośne rozkazy burgrabi. Patrząc w górę widziałem na tle ciemnego nieba Jerzego, który siedział okrakiem na murze i bronił się, jak mógł.

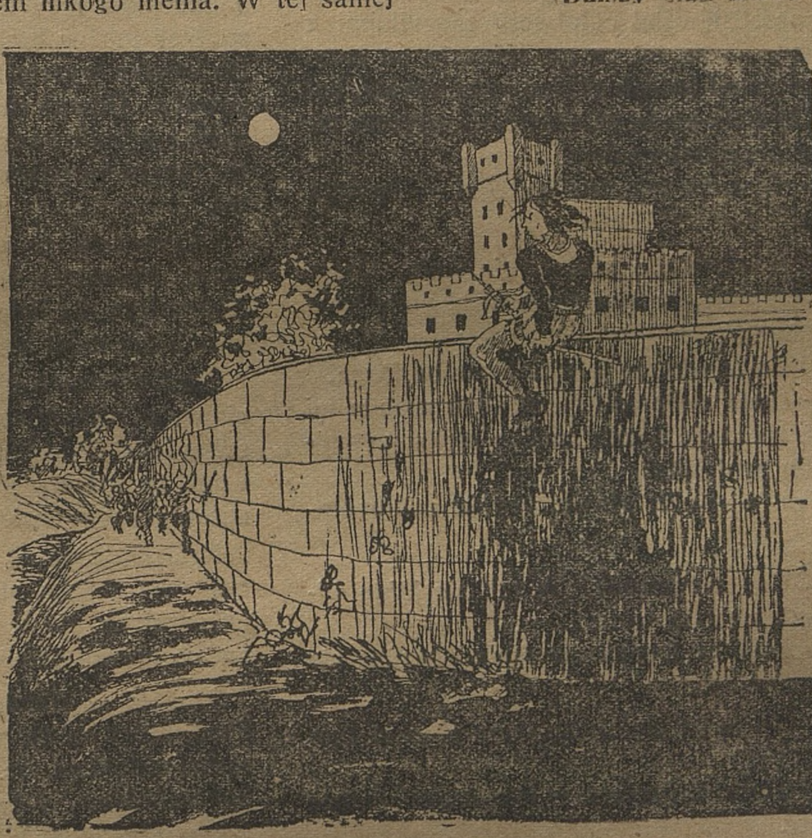
Nagle — w pewnej chwili ściągnięto go na drugą stronę. Bolesny krzyk, przekleństwa, brzęk oręża i larum bitwy, zlały się w jeden piekielny chaos.

Jerzy bronił się rozpaczliwie, a ja już miałem pośpieszyć mu na pomoc, gdy hałas na dziedzińcu znacznie się zmniejszył. Niełatwo mi było samemu wdrapać się na stromy i wysoki mur; próbowałem kilka razy daremnie. Wreszcie, ułapiwszy się górnej wnęki u samego szczytu — przekonałem się, iż za murem nikogo niema. W tej samej jednak chwili zauważyłem, od strony rowu szereg postaci z pochodniami, które pędem zbliżały się ku mnie. Świerklanieccy biegli prędko z samym Jarosławem — ażeby osaczyć mnie ze wszech stron i w ten sposób drogę powrotną, którą tu przybyłem, odciąć.

Błyskawicznie skoczyłem ze szczytu muru — nurkując w wodzie rowu okólnego. Pod wodą dopłynąłem do następnego brzegu. Tam stanąłem w grzązkim mule, głowę nawet w wodę zanurzywszy. Ukradkiem udało mi się zerwać gałąź grubego szuwaru, której jeden koniec wziąwszy w usta, drugi ponad powierzchnię wody wystawiłem. W ten sposób mogłem jako tako oddychać, czerpiąc nieco świeżego powietrza przez rurkę trzcinową.

Tymczasem burgrabia sam dowodził poszukiwaniami. Przetrząsano każdy krzak po dziesięć razy. Oświetlano wysokie gałęzie drzew, sądząc, iż wspiąwszy się tam, schronienie tymczasowe sobie znalazłem. Nikt wszakże nie przypuszczał, iż mógłbym do tej pory w wodzie siedzieć. A zresztą gdyby nawet — to gdzieś wystawałaby moja głowa!

(Dalszy ciąg jutro).



Tajemnice toru wyścigowego

CZYNY ZBRODNICZEJ RĘKI

Istotnie Nela przyszła zaraz jak tylko zaczęli wpuszczać odwiedzających do szpitala.

Przechodząc przez korytarz ujrzała intendenta Jarzębowicza, jak wraz z dyrektorem szpitala stał na korytarzu i żywo z nim rozmawiał. Nie bacząc na to, że jest kobietą, ukłoniła mu się — tyle czuła dlań wdzięczności za to, że wówczas wieczorem ułatwił jej widzenie z bratem.

Jarzębowicz jednak nie zauważył jej. Poszła dalej. Wślad za nią sunął Fred, niosąc ogromną paczkę drobiazgów zakupionych przez Nelę „na wszelki wypadek" dla Stefana.

Chory powitał ich zdaleka wesołym uśmiechem. Już siedział na łóżku ku wielkiemu zdziwieniu nawet lekarzy, którzy nie mogli zrozumieć skąd bierze się tyle siły w tym młodym chuchraku.

Nela była tak szczęśliwa z ogromnej poprawy w zdrowiu brata, że słowa nie mogła wymówić na inny temat.

— Widzisz Stefan, niedawno ty miałeś przykrość ze mną, wtedy kiedy ten łobuz mnie napadł — teraz ja znów muszę martwić się tobą — jednem słowem Bóg nam nigdy zmartwień nie oszczędza.

To zestawienie Neli (czego się nie spodziewała) poddały mu do głowy nową myśl.

— Napad na Nelę, napad na Ritę, teraz napad na mnie.

Matrasz zastanawiał się, czy Kosmala nie przedsięwziął całej serji zamachów z zemsty — za to, co go spotkało od Rity. Nie wyraził jednak głośno swej obawy, bał się, że Nela może przerazić się zbytnio takiem przypuszczeniem.

— O czem tak myślisz Stef — spytała Nela.

— A właśnie o tem, co się stało. Jakie to szczęście, że koń nie poniósł mnie jeszcze gorzej.

— To naprawdę wielka łaska od Boga.

— Będę cię prosił Nelu, abyś zrobiła mi tę grzeczność i dała znać o moim wypadku do pani Rity.

Nela opuściła głowę, kryjąc zakłopotanie

— Czy koniecznie? Ja tak nie lubię widywać się z tą panią...

— Zrób to jednak dla mnie... bardzo cię o to proszę...

— To może lepiej napiszesz o co ci chodzi.

— Dobrze, napiszę — tak nawet będzie lepiej.

Trzęsącą ręką na kawałku kartki kreślił następujące słowa:

„Droga Pani Rito!

Spadłem z konia w czasie rannej jazdy i leżę w szpitalu. Policja doszukuje się w tym moim wypadku zamachu na moje życie. Początkowo nie wierzyłem w to, ale teraz sobie myślę czy to nie sprawka tego K. Miałem już dawno przyjść do pani, żeby rozmówić się co z nim zrobić i tak schodziło. Ale jak pani sama postanowi, tak będzie — ja zgóry zgadzam się na wszystko. Matrasz".

Kopertę, którą dał mu chory z sąsiedniego łóżka — zakleił. Nie potrzebował przecież krępować się żadnemi formami.

Nela posiedziała jeszcze pewien czas i wyszła obiecując zaraz załatwić zlecenie.

Pojechała prosto na Mokotowską i tam dowiedziała się od pokojówki, że pani Rita von Deloff poszła na wyścigi. Rozmowna służąca uświadomiła ją także, że dziś na torze rozgrywają największą nagrodę jesiennego sezonu — jakże więc jej pani mogło w tym dniu zabraknąć na torze.

Nela pomyślała, że skoro Stefan aż ze szpitala pisze do tej kobiety — to widocznie musi to być sprawa pilna. Ponieważ miała ofiarowany jej kiedyś przez Matrasza bilet wejścia na tor, postanowiła zaryzykować i pójść na poszukiwanie Rity.

*

Tor mokotowski miał widok odświętny. Tylko kilka razy do roku na wyścigach spotkać można tak doborową publiczność. Bo wogóle wyścigi się bardzo zdemokratyzowały. Dawna rozrywka uprzywilejowanych i utytułowanych rodów — dziś stała się rozrywką powszechną — nieomal ludowa.

Oczywiście, że rozwielmożniło to hazard. Przegrana w totalizatora, która jest drobnostką dla ludzi zamożnych staje się klęską dla ludzi ubogich.

Stąd w oczach graczy ta nerwowość ruchów, to rozbujanie, to zaczepianie obcych sobie ludzi. Podsłuchiwanie rozmów w nadziei, że usłyszy się jakąś wskazówkę „z autentycznego źródła".

Nela patrzyła na ten tłum, którego dotychczas zbliska nigdy nie znała. Teraz ugruntowało się w niej uczucie obrzydzenia do niewolników hazardu.

Szukała w tłumie Rity, dopomagał jej Fred, który za nic w świecie nie chciał jej samej puścić na tor. Przez długi czas szukali naprózno. Nela była przekonana, że tak wielka dama może zajmować miejsce tylko albo na honorowej, przybranej kwiatami trybunie właścicieli stajen — albo conajmniej w lożach. Nie było jej jednak nigdzie.

Postanowiła szukać jej wszędzie, aż do końca wyścigów, a ewentualnie jeszcze raz pojechać później na Mokotowską. Powędrowała nawet aż na paddock. Ale tam nie było Rity.

Wreszcie gdy już zniechęcona poraz dziesiąty szła w stronę trybuny głównej od tyłu — gdzie znajduje się wejście do bufetu — ujrzała jakąś damę — tyłem do niej stojącą — która z figury wydawała się jej podobną do Rity. Podeszła z przodu i poznała, że się nie myli. Wprawdzie policzek Rity pod lewem okiem zaklejony był kawałem plastra — ale pozatem Nela poznała jej twarz.

Podeszła.

— Przepraszam panią... Jestem Matraszówna... mam do pani list od brata.

Rita wydawała się zaskoczona, zmieszana, ale jednocześnie znakomicie udawała wielkie zadowolenie ze spotkania.

— Widzi pani — rzekła, podając jej rękę, jakgdyby tłomacząc się — nie mogłam już zupełnie wytrzymać w domu, choć twarz boli mnie jeszcze bardzo, postanowiłam raz wreszcie wybrać się na wyścigi.

Nela milczała, nie wiedziała jak rozmawiać z tą damą.

—Pani mnie może nie rozumieć — kontynuowała Rita — ale natura nas wyścigowców — ciągnie na tor jak wilka do lasu. Ale wybaczy mi pani, muszę przeczytać list od Stefka.

Poufała forma z jaką Rita odzywała się o jej bracie przygnębiła ją. A więc trwa jeszcze to wszystko, czego się tak bała i co dla jej brata jest przekleństwem...

— Nie może być?... To doprawdy niesłychane. Pan Matrasz leży w szpitalu? Ależ muszę koniecznie i to jaknajprędzej zobaczyć się z nim. Czy jeszcze dziś wpuszczą mnie tam?

— Nie wiem, niech pani spróbuje, panią powinni wpuścić.

Rita wydawała się bardzo zaaferowana tą wiadomością.

— To bardzo możliwe co on pisze — mówiła jakgdyby napwół do siebie — istotnie z tym łotrem trzeba będzie raz wreszcie zrobić porządek.

Nela nie wiedziała o kim mówi ta kobieta.

Dalszy ciąg jutro

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

Główne wygrane

Zł. 1.000.000 na Nr.: 129512
Zł. 20.000 na Nr.: 144672
Zł. 15.000 na Nr.: 29386
Zł. 10.000 na Nr.: 84657
Zł. 5.000 na N-ry: 3904 22257 88453 100032 115311 137905
Zł. 2.000 na N-ry: 7217 7870 10664 31705 32856 38869 45590 47386 51309 60858 68810 68935 85689 88828 107781 109218 111918 118181 131603 141018 151473
Zł. 1.000 na N-ry: 5225 5382 9151 18405 21975 22092 23064 29538 30904 37632 42106 42214 45103 46870 47638 55098 55510 59258 66481 69762 72448 73110 77081 81809 84027 86197 87361 88305 89613 93521 96642 99739 100941 112911 118733 125873 126694 130605 139816 151498

Po 5.000 zł.

Wygrane pocieszenia padły na numery:

998 1966 2197 2914 3756 5626 7814 8419 9088 11018 12676 13524 14352 14373 15731 15892 16981 17724 18022 18314 19599 20184 20833 21410 22438 22757 25804 25962 25980 27007 27015 27889 28395 29671 29924 29944 31145 31712 31763 34240 34698 35776 37462 37856.

38355 41724 44312 551 45926 47622 49134 50295 389773 887 51638 734 52402 747 53068 55660 56201 60 314 57067 58784 59093 469 940 60201 390 446 689 61151 318 62522 989 63994 65215 845 68982 70045 71266 719 72148 796 74230 868

77457 80116 67 81525 82468 852 83159 84179 588 85266 86454 87171 599 90015 674 955 92146 579 93342 94227 95403 965 96933 97302 99055 713 102649 103006 163 105302 106125 614 784 107357 108124 109921 110644 111300 112897 113274

114880 115400 891 117141 118081 119508 716 809 120856 121935 122259 609 123324 124382 542 125258 127297 370 128136 129004 279 131151 84 225 132264 658 751 845 133885 135273 516 136161 229 303 621 137316 138865 90 139140 375 455 921 140016 141250 142247 308 785 143871 144563 145870 98 146850 906 147556 148188 267 70 149384 955 150605 26 44 151140 258 67 871 153437 667 805.

Po 500 zł.

Wygrane pocieszenia padły na numery:

66 373 458 892 1228 445 543 701 2579 980 3040 451 511 612 802 4148 837 956 5761 999 6501 635 822 7837 8233 315 467 978.

10219 655 792 12234 13001 109 14589 878 15794 18035 140 221 19662 829 924.

20375 499 865 21052 223 22231 89 303 902 23612 24815 901 25138 274 751 27284 350 818 29182 203 919.

30563 826 940 31520 68 725 816 944 33243 790 34094 451 36055 336 95 530 646 961 37368 579 83 994.

38106 40275 41017 322 34 69 42064 180 82 706 44867 45247 337 436 571 715 46914 47042 119 48006 696 836 49410

50086 288 794 51394 855 52031 845 53969 54537 55228 57337 58124 810 969 59100 203 576 643

61320 499 598 63930 64127 65135 66004 503 691 760 853 67371 405 510 69266

70030 73003 10 115 365 74905 75065

76011 162 296 796 935 59 77076 78034 375.

81347 432 792 82109 83187 84616 801 955 85090 143 361 86695 87514 64 872 89182 705 907.

90184 705 91142 977 92073 678 702 68 93157 548 94045 99 166 219 598 95137 81 542 71 80 96256 595 97388 98 98093 933 85.

101664 758 102247 103233 307 105343 106725 107031 584.

111139 91 467 112829 950 113473 510.

114299 319 589 115100 242 79 483 671 785 954 116071 539 98 601 728 71 911 56 117233 408 24 707 956 61 118098 210 457 119249 547 848

120317 714 48 848 121094 282 405 81 578 600 845 122025 784 809 69 123025 138 225 732 34 57 841 124124 244 497 706 895 125096 187 225 40 67 337 431 534 616 760 126257 510 127215 398 859 82 992 128017 314 16 745 79 991 129079 94 442 53 711 857 977

130020 793 812 131398 995 132059 322 96 671 746 133218 422 33 593 639 716 33 65 134007 26 171 246 621 34 750 135431 92 676 98 871 82 136230 501 612 79 710 999 137106 45 310 498 672 87 138566 139059 358 572.

140018 883 141061 364 595 919 142019 175 525 749 143658 931 144005 47 958 145106 23 629 977 146117 745 873 147006 48 91 92 347 472 526 612 768 148114 17 607 17 726 804 149562 70 911

150085 151931 159090 247 558 860 153313 911 154388 489 608 704 41

II.

132 842 1094 150 229 353 619 82 2059 934 3201 701 4662 747 5346 605 865 976 6331 451 561 893 7276 360 67 73 579 750 8047 283 372 441 560 640 43 9562 724 863

10513 94 684 11114 900 30 12459 788 13613 53 701 14079 219 877 15009 321 487 574 617 16102 272 576 774 17168 94 209 314 617 70 18137 207 775 19267 461 750 870

20319 32 627 21343 81 245 616 708 22153 490 631 54 846 23781 826 909 80 24025 407 85 87 532 689 944 25112 94 554 731 26001 18 95 218 400 44 809 85 27251 72 522 63 851 28399 29093 360 566 967

30428 747 31188 372 91 488 809 32106 41 43 407 10 33141 274 317 50 94 674 786 911 99 35409 631 778 36428 83 554 619 37010 88 145 408 688 886

38177 701 39292 599 681 838 82 918.

41258 850 42104 241 59 357 441 84 533 712 43216 350 433 521 875 989 44247 529 636 948 45198 321 76 420 522 40 729 837 46044 144 331 858 47053 243 452 48015 33 193 348 400 516 49020 63 111 310 608 17.

50356 465 841 51076 218 358 645 933 52186 219 553 943 53011 120 97 248 433 510 43 99 658 916 88 54109 245 83 874 55156 308 88 677 750 998 56200 10 14 512 36 51 625 944 56 57114 53 91 276 606 709 971 87 58015 64 447 96 561 59002 345 543 760 81.

60168 362 433 568 61238 551 85 649 99 843 62044 183 332 88 477 679 63035 55 746 87 64091 123 49 307 71 659 723 52 986 65022 79 141 62 97 275 424 609 66134 216 960 61 67125 385 413 42 649 60 87 783 898 979 68712 69202 470 94 781 847.

70150 488 71143 479 567 72564 89 73424 974 74067 157 864 981 75100 237 73 312 44 608 53 853 90.

76006 82 388 805 7 905 86 77482 506 45 715 78201 95 391 508 612 918 79050 66 127 59 264 690 704 994.

80184 81189 339 81 541 76 849 82355 578 782 862 83225 625 41 857 62 84034 91 486 768 823 948 85100 318 62 782 907 86573 610 78 833 907 27 87129 412 884 999 88382 437 882 89335 508 77 687

90317 91067 253 92070 895 93034 87 106 479 591 742 94187 265 95118 405 55 550 647 704 78 96931 97228 47 770 877 98597 634 99652 929.

100155 101047 114 206 37 300 29 32 91 102026 157 298 558 613 992 103066 612 914 77 104151 64 291 424 693 705 71 945 87 105178 316 628 79 788 899 977 106236 399 571 915 107463 500 676 717 831 62 108395 436 683 109074 159 980.

110036 102 262 363 94 553 62 873 111253 68 640 842 900 112125 32 475 984 113579.

114251 577 115259 411 116645 117389 887 991 118215 57 775 119274 391 662 755 844.

120536 816 121239 122036 100 290 667 123111 58 897 124445 88 715 126180 989 127118 128083 220 312 60 738 129008 441.

131312 414 18 132827 68 133344 134125 44 54 96 269 135160 383 487 573 909 64 136158 803 137194 138565.

140352 141262 142083 143023 405 719 144184 904 145970 146415 558 147660 149149 669 863.

150174 516 151199 397 480 797 152746 67 998.

Po 250 zł.

45 55 95 329 646 80 701 898 1070 232 349 416 47 508 34 46 56 617 942 73 2023 24 66 77 102 56 69 419 42 529 38 48 73 897 3017 173 224 61 418 530 69 822 71 4024 111 28 224 41 67 342 526 30 87 621 715 61 864 900 90 5355 414 32 44 58 622 70 702 70 907 19 6159 210 64 83 317 19 40 69 546 80 603 11 742 54 81 936 45 7036 205 14 78 375 89 475 84 543 56 624 722 839 951 52 8027 177 301 32 480 506 636 908 9 18 44 9005 19 113 276 304 557 662 781

10060 95 110 12 85 216 353 460 61 514 704 60 828 900 11050 203 95 323 661 88 795 808 934 42 12040 339 456 521 30 71 721 38 823 72 13125 30 359 439 68 502 79 645 957 14008 18 21 256 336 74 543 64 79 789 869 15040 67 232 597 682 95 798 857 61 923 16089 108 364 439 652 744 901 28 17078 79 120 392 462 502 6 21 781 808 67 914 18171 82 327 56 58 678 91 918 64 92 19051 60 208 26 305 519 28 606 701 5 20 53 76 84 986

20133 50 66 97 335 403 942 85 21231 98 407 81 606 732 971 22053 65 134 47 264 96 453 588 743 46 859 23064 71 302 444 541 658 748 866 933 52 66 24188 96 216 50 802 25029 56 126 54 89 219 36 344 707 949 26015 22 392 431 514 38 669 714 865 933 86 27071 229 421 520 617 803 71 971 28000 41 124 43 48 74 221 38 354 643 72 896 29038 85 92 293 347 87 409 10 25 41 553 75 775 846

30035 40 74 80 242 380 830 55 83 946 31032 165 367 84 404 560 76 666 734 39 41 814 53 60 914 32033 113 37 50 82 203 37 42 50 60 314 415 576 82 628 54 59 811 53 99 946 63 33000 72 85 112 17 21 44 46 255 302 53 57 515 652 80 81 787 982 34046 65 87 215 17 453 99 526 27 80 684 720 872 931 68 35119 226 42 320 438 53 532 70 754 66 73 902 9 49 59 77 36017 58 220 22 61 65 73 330 454 541 64 614 793 844 903 58 37084 106 94 242 81 307 28 572 925 38109 56 270 347 406 52 573 780 895 39022 55 172 99 244 85 370 404 713 31 60 95 884 99 900

40004 168 80 244 48 381 405 18 577 727 54 67 912 30 69 41206 324 70 456 577 674 741 69 800 922 34 74 42048 147 58 99 364 495 616 28 780 91 43017 41 64 65 86 189 242 76 303 459 74 525 638 92 711 32 52 838 904 64 44044 86 126 84 251 313 417 85 586 87 697 740 68 803 91 923 45016 28 294 305 55 62 437 50 726 83 845 68 83 93 949 46057 77 237 345 415 537 49 66 685 898 908 25 68 47033 174 324 51 53 76 520 28 732 84 93 834 901 48068 75 104 202 50 311 457 687 89 751 54 95 881 49089 233 365 72 598 770 854 55 83 965 88

50004 8 73 402 10 83 86 650 735 81 89 951 51003 60 125 74 209 85 317 84 481 584 646 83 714 61 52426 571 617 899 914 92 53097 144 94 416 608 10 748 88 54215 402 28 64 510 48 684 707 55 882 935 43 55070 147 91 238 63 336 80 443 600 47 751 63 827 28 56045 125 320 449 89 521 25 37 87 623 63 93 821 972 74 57007 165 72 74 87 544 623 37 795 842 58021 116 39 42 234 477 600 66 99 752 896 59037 52 83 144 72 213 397 453 524 77 84 632 780 943

60074 111 13 19 34 230 31 54 84 325 442 542 77 821 34 939 62 81 61016 107 280 81 305 529 606 98 720 74 817 49 989 62128 203 491 96 754 807 80 905 44 91 97 63129 209 87 325 400 56 71 79 559 94 733 64 899 982 64048 216 321 91 576 620 33 46 76 86 88 89 703 44 47 48 884 935 92 65067 82 149 303 85 411 31 70 520 80 653 848 57 61 66114 74 275 98 517 652 85 67030 170 85 91 272 319 477 525 620 774 807 71 79 906 75 68058 195 232 522 97 731 926 69148 229 93 366 547 85 681 92 741 42

70066 135 78 249 312 60 404 7 578 634 49 975 82 71025 66 176 401 57 92 95 503 14 16 42 645 827 90 72099 110 81 263 400 622 78 807 13 84 957 73006 17 133 207 12 17 20 81 537 931 74173 410 13 557 62 777 804 12 49 54 963 75117 227 64 86 313 77 465 545 706 805 54 60 905 55.

76061 283 93 301 3 9 16 453 519 31 58 694 790 93 843 98 900 10 20 44 78 77154 85 341 592 710 23 839 970 78111 310 70 439 47 795 79030 115 268 311 631 29 733 855 79 922.

80015 42 93 230 66 306 75 92 496 717 839 90 914 46 81055 107 75 83 368 84 466 95 556 78 618 59 96 826 89 82010 173 86 297 319 38 81 464 73 530 49 71 832 86 83011 92 130 217 312 77 417 40 551 79 636 46 804 82 936 84071 416 538 79 850 926 85059 103 93 292 613 72 45 757 68 840 61 86 936 74 86098 118 27 80 244 377 78 622 32 775 847 58 93 952 87 87007 61 145 52 65 247 83 414 94 707 32 819 29 31 88054 195 257 338 68 424 529 642 755 973 89124 32 89 224 49 61 343 87 534 619 713 19 49 809 26 30.

90050 172 99 266 391 445 79 708 800 69 980 93 91123 81 316 33 661 859 80 978 92092 190 226 43 44 450 614 57 999 93007 19 75 97 119 60 254 534 50 739 812 43 962 94028 49 135 48 72 310 21 35 684 722 854 912 28 95082 122 24 62 242 369 468 506 28 645 754 55 85 810 80 96365 527 50 678 79 791 97043 117 33 396 489 540 70 618 798 925 98024 94 181 339 69 425 30 503 49 78 619 787 919 99009 36 144 260 423 78 544 643 86 818 45 991.

100226 31 461 511 58 87 646 731 810 920 48 83 101303 25 34 66 73 534 641 86 722 898 908 60 74 76 102110 37 202 400 521 22 70 98 656 718 72 927 31 103140 215 539 60 828 919 44 65 104035 242 716 936 67 105090 162 65 242 90 353 91 556 84 616 766 838 995 106099 209 376 493 650 823 75 107014 132 253 337 686 97 851 86 948 108069 122 223 30 309 64 471 521 759 925 109065 555 648 775 809 99 982.

110014 377 440 84 693 815 19 63 111047 71 136 59 274 460 564 689 803 33 75 95 914 51 112142 44 53 58 96 227 62 67 85 388 480 520 784 864 94 982 83 96 113027 35 66 169 222 345 51 80 444 623 47 713 919 114012 154 203 41 451 551 659 771 864 95 906 115362 522 64 886 911 85 116182 352 59 466 553 85 95 690 760 823 33 97 117063 91 132 42 200 49 343 406 32 658 765 888 118071 174 260 83 98 397 448 612 937 72 119003 90 176 282 477 82 623 54 80 869.

120061 198 210 325 634 53 88 874 97 121101 37 72 248 370 425 54 518 52 57 83 604 91 866 941 122073 298 527 34 38 91 98 768 828 52 997 123066 206 73 337 67 91 96 413 46 73 531 82 764 81 803 926 84 124034 314 93 544 82 97 834 953 125174 76 325 60 433 530 93 722 59 805 37 931 82 126160 241 75 330 425 34 41 566 74 619 57 774 827 904 64 127011 158 60 251 385 575 77 608 81 739 836 128108 260 74 348 79 476 565 692 739 55 990 129040 56 97 284 356 415 24 502 667 706 805.

130034 54 115 19 70 80 84 374 83 466 80 699 925 84 131028 100 437 838 49 955 132205 73 86 91 311 472 738 91 811 971 133032 82 204 28 85 308 405 71 94 523 71 665 704 876 134051 211 41 310 29 497 592 667 741 98 809 960 135066 257 76 86 400 17 644 702 11 41 949 136140 209 19 369 579 606 709 934 52 77 137064 230 433 86 559 603 746 95 866 73 902 138031 229 329 622 723 27 34 84 881 961 139021 99 159 73 85 207 17 428 91 508 829 71 93.

140145 211 314 409 14 72 546 56 96 822 904 28 64 141025 58 90 101 227 58 311 17 449 532 613 20 39 764 832 902 43 142230 322 96 453 63 507 9 29 40 51 59 600 725 826 952 72 143005 16 30 36 184 220 31 97 409 43 69 688 760 959 144079 111 216 322 424 512 27 678 793 852 145040 80 424 515 92 814 942 50 73 94 146023 143 58 62 77 85 300 51 89 441 84 520 37 656 82 962 71 84 147060 147 55 76 277 647 62 736 853 929 50 148128 35 94 480 509 27 91 658 80 738 945 68 73 149130 47 248 319 817 72 82 95 907 12.

150029 149 211 61 381 465 648 88 788 928 34 151088 112 21 47 84 205 380 580 697 859 913 99 152041 84 95 667 98 700 19 56 928 63 92 153049 175 79 90 319 455 85 525 37 46 48 68 712 47 835 66 154052 315 16 97 493 764.

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

Słodka piekielnica

Czy się żenić, czy też nie?

Przeszło 2 lata temu poznałem na weselu jedną panienkę imieniem Gienia. Od pierwszej chwili pokochaliśmy się i wbrew jej rodzicom chodziliśmy ze sobą pomimo, że ona znosiła duże nieprzyjemności i upokorzenia od swoich rodziców. Po 6 miesiącach od czasu zapoznania się oświadczyłem się jej rodzicom i zostałem przyjęty — ślub zaś odłożyliśmy do czasu kiedy ja dostanę już stałą posadę, a ona ukończy szkołę.

Ja wtedy miałem 19 lat, a ona 17 lat.

Ponieważ miała coraz wiecej awantur w domu — uciekła z domu do mnie i była u moich rodziców w domu przez 2 tygodnie na pełnem utrzymaniu, lecz pomimo, że tak ja jak i rodzice moi dogadzali jej pod każdym względem jednak miała co na nich powiedzieć i stale im przedemną ubliżała.

Widząc, że zaczyna mnie lekceważyć i szukać innej znajomości rozeszliśmy się i nie chodziliśmy przez pół roku. W czasie tej przerwy miała wiele znajomości, a przeważnie najwięcej przebywała z jednym mężczyzną żonatym, z którym kto wie, co mogło być. Chodzila z innymi, ja jednak gdziekolwiek byłem i z kim zawsze myślałem o niej i kochałem ją nadal. Wreszcie widocznie zatęskniła do mnie bo zaczęła przychodzić do moich rodziców, no i zeszliśmy się z powrotem w początkach lipca r. b.

Myślałem, że ta przerwa da jej rozsądek i zrozumienie, co znaczy życie małżeńskie i szanować rodzinę moją i mnię lecz cóż następnie znów do samo co przedtem: tak samo ubliża moim rodzicom i nazywa ich „wycieruchami", każe im pod płotem zdychać, mnię zaś mówi, że jeśli się pobierzemy to ona mię otruje jak również, że ona musi mieć kochanka — i mówi, że ona nadal kocha tego mężczyznę żonatego i bez niego jej jest bardzo smutno, mnie czasami jak popadnie w swoją głupią złość pomimo, że jej nigdy nie dokucze idąc ulicą wszczyna awanture i ubliża mnię i wi to na serjo tego nie wiem.

W tym tygodniu matka jej zawoładzę, że ona mnię upośiedza, lecz czyła mnie na osobność i zarzadała odpowiedzi, abym powiedział czy będę się żenił i to w tym miesiacu, bo w przeciwnym razie mam wcale więcej nie chodzić z nią. Odpowiedziałem, że w tygodniu odpowiem tak lub nie. Walczyłem ze soba i zastanawiałem się co mam robić, bo jest to krok b. ważny i tylko jeden w życiu. Tak wprawdzie jestem na posadzie, zarabiam 120 zł. miesiecznie i mogę dać utrzymanie żonie, lecz cóż kiedy ona się tak odnosi do mnie i moich rodziców.

Rozmawiajac z nia ostatnio, czy się zmieni i pokocha albo czy kocha mnię — odpowiedziała, że zmienić się zupełnie nie zmieni ze swym charakterem i taka jak ją widzę z jej charakterem to taką pozostanie.

Panie Gawedo już kilkakrotnie przysięgałem sobie w sercu, że zerwę z nią zupełnie i więcej nie przyjdę, lecz cóż kiedy już nastepnego dnia po pracy szedłem aby aylko ją ujrzeć i zamienić choć kilka słów — takiego dnia byłem zawsze nadzwyczaj łagodny, a ona zaś widzac, że coraz więcej ulegam jej wpływom tem wiecej mi dokuczała i kazała iść do jednej panienki, którą znałem kilka lat wstecz.

Doradź mi Kochany Gawędo koicielu znękanych serc, czy ona mnię kocha i czy ona może być dla mnię żoną kochającą, a dla dzieci naszych dobrą matką, bo sam wiesz cóż znaczy takie życie, gdzie żona będzie szukać innego towarzystwa i będzie mieć kochanka, a przez to samo zdradzać, czego się bardzo boje — a jednak ona się już teraz tak wyraża,że musi mieć kochanka.

Nieraz kiedy siedzieliśmy razem i całując ją mówiła, że to mi z ust czuć to znów, że lepiej wolałaby psa pocałować, niż mnię bo większą jej przyjemność sprawia i wiele inych przykrych rzeczy.

Zawiedziony Z.

— Drogi Panie, odpowiedź na postawione przez Pana pytania, jest niezmiernie trudna. Przyszłość pogrążona w mroku.

Pewnie, że narzeczona Pańska zapowiada się jako nielada „piekielnica", która może doprowadzić męża do samobójczej śmierci.

Ale z drugiej znów strony Pan wyraźnie w tej „piekielnicy" gustuje i kto wie, czy gdy ona nabierze rozumu nie zmieni się w zupełnie znośną choć energiczną małżonke.

Jeśli tedy czuje się Pan na siłach przetrzymać ten niemiły okres dojrzewania w niej kobiecości i ma Pan tyle silnej woli, że nie da się w przyszłości zupełnie zawojować, może Pan zaryzykować to małżeństwo.

Ale jeśli można poczekać z tem rok — toby nie zaszkodziło.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela, 24.9 o godz. 16-ej „Halka", o godz. 20-ej „Kiedy wrócisz".

Poniedziałek, 25.9 o godz. 20-ej „Tosca".

Wtorek, 26.9 o godz. 20-ej „Kobiety i interesy".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Bielsko. Poniedziałek 25.9 o g. 20 „Fraulein Doktor".

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ

W niedziele dnia 24 b. m. o godz. 16 pp. ujrzymy na scenie Teatru Polskiego nieśmiertelną opere narodową St. Moniuszki „Halkę" w najlepszej obsadzie.

Ogłoszenia DROBNE

PODAJĘ do wiadomości, że za żadne długi zrobione przez mego małoletniego syna Karola, który opuścił dom rodzicielski, nie biorę żadnej odpowiedziałności, ni też nie będę płacił kosztów jego utrzymania. Karol Madeja, sen., Łagiewniki Śl.

POMOCNIK BIUROWY młodszy, obznajmiony z wszelkiemi pracami biurowemi poszukuje posady od zaraz. Łaskawe oferty do N. Czasu pod „Sumienny".

POSIADAM większą gotówkę i auto osobowe. Oczekuję korzystnych propozycji. Oferty do administracji pod „gotówka".

UWAGA! Warsztat szewski Królewska Huta, ul. Stawowa 3 a i Wolności 57 wykonuje wszelkie reperacje oraz obuwie na miarę. Zelowanie systemem „Ago". Ceny kryzysowe.

Dziś wyścigi

Na dzisiejszą niedziele, 24 września, przypada ostatni dzień jesiennego sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie.

Zapisano wszystkie konie do gonitw które znajdą się na torze, rozegranych zostanie osiem gonitw, 5 płaskich z tych jedna gonitwa Loteryjno - sprzedażna — koń zwycięzca po gonitwie piątej zostanie wylosowany na torze w obecności notarjusza, losy w cenie zł. 2 oprócz szansy wygrania konia wyścigowego upoważniają do wolnego wstępu na I miejsce. Wygrywający konia może go sprzedać na torze po gonitwie szóstej z licytacji.

Pozatem rozegrane zostaną 2 gonitwy z przeszkodami i 1 z płotami.

Początek o godz. 14.30 bez względu na pogode. Przedłużenia sezonu nie będzie — ponieważ w niedzielę 1 października rozpoczyna Towarzystwo wyścigi w Poznaniu.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50. zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz I łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł. 1.50. reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A